

# GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE  
POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKIEJ,  
FARMACJI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. *W Warszawie:* rocznie r. sr. 5, półrocznie r. sr. 2 kop. 50. *W Królestwie i Cesarstwie:* w redakcyi (w opasce) rocznie r. sr. 6, półrocznie r. sr. 3; w redakcyi i na pocztę (w kopertach) rocznie r. sr. 7, półrocznie r. sr. 3 kop. 50.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. *W redakcyi* półrocznie (od 1 stycznia do 1 lipca 1868 r.) r. sr. 8; od początku wydawnictwa do 1 lipca 1868 r. sr. 18.

**TREŚĆ: Prace oryginalne.** Badania nad nieszkodliwością spiżowych nakrywek, z wylotowemi cewkami, u syfonów używanych do sodowej wody. Przez Dra H. Fułakowskiego, Profesora Szkoły Głównej. — Wycięcie jajnika (Ovariectomy). Spostrzeżenie Dra Ludwika Adolfa Neugebauera, lekarza ordynującego w szpitalu Śgo Duchy w Warszawie. (Ciąg dalszy). — **Kronika Zagraniczna.** Poszukiwania nad śliną i śliniankami. Prof. Nawrocki. — Ostre zapalenie zewnętrznego przewodu słuchowego. Dr. Zielewicz (z Wrocławia). — **Korrespondencya.** Solec. Sprawozdanie z pory kąpielnej w zakładzie wód mineralnych Soleckich w 1867 r. Dr. Sulicki. — **Część statystyczna.** Ruch chorych w szpitalach warszawskich. — **Wiadomości bieżące.** Dr. Wł. Ostrowski.

**Badania nad nieszkodliwością spiżowych nakrywek, z wylotowemi cewkami,  
u syfonów używanych do sodowej wody.**

Przez Dra H. Fułakowskiego, Profesora Szkoły Głównej.

Na jedném z ostatnich posiedzeń Towarzystwa Lekarskiego naszego miasta w ubiegłym roku, wątpliwie zastanowiono się nad nieszkodliwością strzykawkowych przyrządów, które syfonami nazywamy, a których do przechowywania nietylko wody sodowej, lecz i innych sztucznych wód mineralnych używać zaczęto. Wątpienie rodzi pytanie, a to zaś rzeczy poznanie: zaproszony przez towarzystwo do dostarczenia dowodów, któreby za szkodliwością lub nieszkodliwością przerzeczonych przyrządów przemawiały, wykonałem kilka doświadczeń w tym celu, mając przedewszystkiém wzgląd na t. n. wodę sodową, dla której dotąd przeważnie te przyrządy weszły w użycie. — Podaję w niniejszém w krótkości opis pojedynczych doświadczeń, wyników przy nich otrzymanych; wyciągnięcie następne wniosków staje się łatwém. Przyznaję, że należało może obszar pytań powiększyć, przejść do wód sztucznych bardziej złożonych, ale nagląca potrzeba dania odpowiedzi staje w tém — tym razem przynajmniej — na przeszkodzie.

Ponieważ mniemana szkodliwość syfona zależy może tylko od zamykającej go z wierzchu metalowej nakrywki, z którą woda tak w spokoju, jako też krótko przy wynacznieniu stykać się musi, przeto potrzebném było najprzód



poznanie składu spiżu, z którego wyrobioną jest nakrywka strzykawkowego przyrządu. Mając uprzejmie ofiarowany materiał do przedsięwziętych doświadczeń przez zakład mineralnych wód Krasieńskich ogrodu, miałem w ręku syfony z nakrywkami fabryki: Hermann, Lachapelle i Blover w Paryżu. W jedném z naszych pism lekarskich, w artykule poświęconym téjże samej kwestyi, postawiono twierdzenie: że stożkowata część nakrywki syfona, która jako przedłużenie wewnętrznej szklanej rurki służy do przeprowadzenia wody z naczynia ku wylotowi, że metalowy ten stożek, najbardziej stykający się z wodą, składa się z nowotnego srebra, czyli argentanu. Należało zatem wykonać rozbiór nie tylko spiżu składającego wierzch, zewnętrzną cewkę, lecz i spodni stożek nakrywki, o którym przed chwilą była mowa; zamiar ten został wykonanym.

Mając wskazówki, że pomieniony spiż zawiera antymon i cynę, a widząc w nim podobieństwo do spiżu zwanego Britannia-Metall albo Pewter, bądź téż do spiżu noszącego nazwę Queenmetall (metal królowej) \*), z których pierwszy szczególnie używają dzisiaj do wyrabiania rozmaitych naczyń, wanien i t. p., poszukiwałem w badanych przezemnie okazach rzeczony metale, i znalazłem ostatecznie: że nakrywki tych syfonów w całości, a więc i spodni stożek wyrobione są ze spiżu, w którego skład wchodzi cyna w przeważającej, antymon i ołów w mniejszej, a miedź w najmniejszej ilości.

Spiż, z którym miałem do czynienia nie odpowiadał zatem żadnemu z wyżej wymienionych spiżów w zupełności, chociaż znajdują się w nim kruszce, które w odmianach wspomnianych spiżów napotkać można.

Doświadczenia wykonane przezemnie nie tylko miały na celu badanie zachowania się spiżu względem sodowej wody, lecz i działanie nań wody podobnej a jednak odmienną składem od sodowej wody naszego handlu. — Chodziło mi o poznanie działania wody, jeśli nie zupełnie czystej, to przynajmniej zawierającej bardzo mało ciał nieorganicznych i organicznych, następnie takiejże wody zawierającej sam wolny kwas węglany, albo téż ten ostatni wraz z dwuwęglanem sody, nareszcie działanie źródlanej wody nasyconej kwasem węglanym, a zamieszczającej jeszcze dwuwęglan sody, lub téż wody bez tego ostatniego dodatku.

Woda użyta przezemnie do pierwszych doświadczeń, pochodząca z jednej z aptek naszego miasta, zawierała odrobinę ciał organicznych i kruszcu, od którego powstawało niezmiernie słabe brunatne zabarwienie po kilkogodzinném działaniu siarkowodoru.

I. W pierwszym doświadczeniu podzielałem na spiż przez 14 dób wyżej wymienioną wodą, nasyconą (przy 16° C) czystém powietrzem zaczerpniętém z po za pracowni. Ilość wody użytej wynosiła pół litra, — 1. Powierzchnia wystawiona na zetknięcie z wodą była tu jak i w następujących doświadczeniach znaczną, gdyż używałem do tego spiżowe nakrywki pokrajane w kawałki. Prócz tego zetknięcie powiększoném jeszcze było przez częste klócenie zawartości

---

\*) Britania — metall czyli Pewter składa się: bądź z 90% cyny, i 10% antymonu, albo téż antymon wchodzi w nieco mniejszej ilości, a natomiast dodają 2% miedzi i 2% bizmutu, albo téż 1% miedzi i 1/2% cynku. — W skład Gučen-metall wchodzi: 75% cyny, — około 8,3% ołowiu, tyleż bizmutu i antymonu.



balona szczelnie zamkniętego. — W tych pierwszych doświadczeniach, woda zaczęła się już na drugi dzień przepelniać mętem, który w miarę jego wzrostu przybrał postać kłaczkowatego osadu w dość znacznej ilości, a kawałki spiżu oblekały się podobną powłoczką. — Wodę od osadu odsączoną, należycie stężoną, odpowiednio traktowałem siarkowodorem, a otrzymany przytém brunatny osad zamieniony ostatecznie w tlenniki strąconych kruszców, wynosił po należytém wyprażeniu, z uwzględnieniem wszelkich ostrożności — 0,002 grn, to jest około  $\frac{1}{30}$  grana. W téj wyprażonej pozostałości nie mogłem wykazać miedzi. — Osad biały utworzony przy działaniu wody na spiż, zebrany osobno składał się przeważnie z wodanu tlenka ołowiu.

W tych doświadczeniach zatém woda rozpuściła właściwie bardzo mało kruszcu zużytego spiżu, gdyż na każde 100 sześciennych centymetrów użytéj wody przypada zaledwie 0,0007 gran wyważonych tlenników.

Doświadczenia te otrzymanymi wypadkami przypominają znane już działanie wody przekroplonéj na rury wodociągowe ołowiane. Doświadczone tu mianowicie, że obok kłaczkowatego osadu wytwarzającego się w dość znacznej ilości, rozpuszcza się nieco ołowiu, ale ilość ta, nawet w stosunku do czasu przez który woda działała na kruszce, jest bardzo małą i nie wzmagą się. Znalezione, że 10 funtów wody przekroplonéj, wprawdzie zawierającéj ślady azotanów, rozpuściły w 12, we 24 i w 168 godzin zarówno  $\frac{1}{50}$  tą grana. Działanie to wody miało być większem na ołów powleczony cyną lub na spiż ołowiu z cyną. — To ostatnie postrzeżenie posługuje nam w naszych doświadczeniach ze spiżem zawierającym cynę i ołów: widzimy z nich, że funt wody rozpuścił stosunkowo dość znaczną ilość ołowiu, prócz działania wyrażonego osadem z tlenka ołowiu.

II. W drugiem doświadczeniu pół litra (500 sześciennych centymetrów t. j. około 5 ćwierci funta) téjże przekroplonéj wody nasyciłem należycie przemytym kwasem węglanym przy 16° C. i postawiłem tę wodę na 14 dób z kawałkami badanego spiżu, w szczelnie zamkniętym balonie, wypełniając też same warunki jak w poprzedzających doświadczeniach. Woda pozostała czystą bez śladu mętu, a przy postępowaniu podobném jak w pierwszych doświadczeniach, siarkowodorem strącono brunatno-czarny osad siarków. Strącone siarki i tu zamienione zostały na tlenniki i po wyprażeniu te ostatnie zważone wynosiły = 0,012 gran., t. j. nieco więcej jak  $\frac{1}{5}$  tą grana. Bezwodnik kwasu cynnego wchodził w przeważającą ilość w skład wyprażonej pozostałości.

III. Widząc, że woda zawierająca wolny kwas węglany rozpuszcza z tego spiżu przeważnie cynę, chciałem przeświadczyć się jak téż ta woda podziela na samą szczerą cynę. — W tym celu téż samą ilość i takiejże saméj wody jak w poprzedzającym doświadczeniu postawiłem na 21 dni z kawałkami cyny. Po tym czasie postąpiłem z tą wodą, która pozostała w stanie zupełnéj czystości, jak wyżej w krótkości podałem, a strącony żółty osad dwusiarku cyny zamienionéj w bezwodnik kwasu cynnego, jako taki zważonym został; ilość tego ostatniego wynosiła = 0,0019 grm. Woda ta zatém we 21 dni rozpuściła cyny czystéj jako kruszcu około 0,00149 grm.\*), czyli około 0,0238, albo téż około  $\frac{1}{4}$  éj grana. Ze

\*)  $\text{Sn} = 118$ ;  $\text{SnO}^2 = 150$ .



spiżu zatem rozpuściła też sama woda więcej stosunkowo, aniżeli ze szczerzej cyny. Uwydatnia się więc tu podobny wpływ cyny w związku na jej rozpuszczalność w wodzie zawierającej kwas węglany, jak to już dla ołowiu przy stykaniu się jego spiżu z cyną z wodą przekroploną dawniej dostrzeżono, a o czem już wyżej przy pierwszych doświadczeniach była mowa.

IV. Potrzeba było następnie zwrócić uwagę na działanie wody zawierającej dwuwęglan sody, zbliżyć się zatem jeszcze o jeden krok do t. n. sodowej wody. Pół litra wody zawierającej wolny kwas węglany, oraz 0,1146 grm dwuwęglanu sody, t. j. po 0,0229 gran  $H Na CO_3$  na każde 100 sześciennych centymetrów wody, postawiłem w jednakich warunkach jak wyżej, z kawałkami spiżu na 14 dób. — Otrzymałem tu po kilkogodzinném przepuszczaniu siarkowodoru przez stężoną wodę, przy podobném postępowaniu zatem jak w opisanych doświadczeniach, tak małą ilość ciemno-brunatnego osadu siarków, że zaniechałem ilościowego oznaczenia składników spiżu, które w roztwór przeszły.

V. Przystąpiłem nareszcie do sodowej wody naszego handlu. Miałem, jakem już wyżej podał, syfony napełnione z zakładu wód mineralnych Krasieńskich ogrodu. Potrzeba teraz było przeświadczyć się: jak dalece ta sodowa woda działa na spiż, rozpuszcza go, przy zetknięciu z nim, chociażby nawet długotrwałém, na tak szczupłej powierzchni jaką przedstawia spodnia stożkowa część spiżowej nakrywki, z którą jedynie woda wewnątrz syfona dłużej stykać się może. Na ten cel syfon stał przez dziewiętnaście dób zwrócony wierzchem do dołu; dla odświeżania zaś warstw stykających się na tak małej przestrzeni, klóciłem zawartość jego dość często. W trzystu sześćdziesięciu sześciennych centymetrach (około  $\frac{3}{4}$  funta) stanowiących objętość zawartości takiego syfona, po wyżej wspomnianym przeciągu czasu znalazłem 0,006 grm., t. j. około  $\frac{1}{10}$  grana wyprażonych tlenników metalów, które w roztwór przeszły, a między niemi łatwo wykazać też mogłem i tlennik miedzi. Woda sodowa handlu zatem rozpuściła w tym czasie około 0,0017 grm. tlenników metalów obecnych w spiżu, na każde 100 sześć. centymetrów.

Doświadczenie to jest pouczającym w zestawieniu z doświadczeniem IVém, bo woda sodowa handlu zawiera bez porównania więcej dwuwęglanu sody.

Z dotychczasowych doświadczeń dają się już wyciągnąć następujące wnioski: Najprzód widzieliśmy, że woda uboga nawet w stałą pozostałość, a utrzymująca powietrze w roztworze działa dość silnie na nasz spiż, ale właściwie rozpuszcza bardzo mało, a działanie to przeważnie objawia się w utworzeniu się osadu białego, do którego daje materiał ołów znajdujący się w spiżu. Dalej widzieliśmy, że kwas węglany wolny nie przeszkadza temu działaniu wody na spiż, zmienia je tylko o tyle, że więcej kruszcu przechodzi w roztwór, a natomiast nie pojawia się osad z trudno rozpuszczalnego związku złożony jak wyżej. Nareszcie ostatnie doświadczenia wykazały nam wpływ dwuwęglanu sody, obecnego w tejże wodzie obok wolnego kwasu węglanego: zmniejsza on rozpuszczającą władzę wody zawierającej wolny kwas węglany, ale to jednak w pewnej mierze, bo ze wzrastającą jego ilością rozpuszcza się nieco więcej spiżu, chociaż dalekim jest stosunek między jednym a drugim.



Dla dalszego zbadania tego wpływu dwuwęglanu sodu, przy możliwem jak największém zbliżeniu się, co do warunku składu, z sodową wodą handlu, z tą tylko jawniejszą różnicą, że do téj ostatniej dają znacznie większe ilości dwuwęglanu sody, użyłem do następujących doświadczeń wodę ze studni znajdującej się na dziedzińcu, przed Kazimierowskim pałacem. Woda ta zawiera na litr. 0,390 grm. organicznych i 1,582 nieorganicznych rozpuszczonych składników; w liczbę ostatnich wchodzi:  $\text{CO}_2$ ,  $\text{H}_3$ ,  $\text{PO}_4$ ,  $\text{Ca}$ ,  $-\text{Fe}$  i i. Winienem jednak nadmienić, że wodę tę użyłem w czasie puszczenia śniegu, a wtenczas traci ona nawet swoją przezroczystość.

VI. Pół litra téj wody nasyconej przemytym kwasem węglanym postawiłem z kawałkami spiżu na szesnaście dób w dokładnie zamkniętym balonie. Po wypełnieniu tych samych warunków jakie w opisanych już doświadczeniach wypełnionemi zostały, otrzymałem tu po należytem wyprażeniu: kruszców jako tlenników = 0,011 grm., t. j. około  $\frac{1}{6}$  grana; tu znowu przeważała cyna jako bezwodnik kwasu cynnego.

VII. Nareszcie do pół litra powyższej wody — zawierającej zatem wolny kwas węglany — dodałem 0,298 grm. dwuwęglanu sody, t. j. około 0,0596 grm.  $\text{H}$ ,  $\text{Na}$ ,  $\text{CO}_3$ , na każde 100 sześciennych centymetrów wody (zatem około  $2\frac{1}{2}$  razy więcej aniżeli w doświadczeniu IV). Woda ta działała na spiż przez piętnaście dób. Rozpuściła ona tak mało, że po wyprażeniu ilość tlenników rozpuszczonych kruszców wynosiła w tym razie tylko 0,004 grm., t. j. około  $\frac{1}{15}$  grana. Tu również przeważała cyna, oznaczona jako bezwodnik kwasu cynnego.

Na tém ograniczyłem się w poszukiwaniach moich. Wykonanie większej ilości doświadczeń, a to z urozmaiceniem warunków, ze zmianą składników rozpuszczonych wody, z wprowadzaniem ich powolnóm, dla jawniejszego uwydatnienia wpływu każdego z nich pojedynczo na rozpuszczalność spiżu w wodzie zawierającej te składniki, przedstawia ciekawy i bogaty ale mozolny a przede wszystkim wiele czasu wymagający przedmiot godny opracowania. Mając czas oniemal zakreślony, a mogąc dowolnie, jednakże z zadośćuczynienia wymaganiom, odgraniczyć przedmiot moich poszukiwań, uwzględniłem działanie wolnego kwasu węglowego samego, jakoteż ze współdziałaniem dwuwęglanu sody w rozmaitej wodzie, na spiż strzykawkowego przyrządu, czyli ograniczyłem się na poznawaniu działania sodowej wody, a tém samym wypełniałem najważniejsze postawione zadanie.

Z wykonanych doświadczeń dają się ostatecznie jeszcze wyciągnąć wnioski stojące jako uzupełnienie do tych, jakieśmy już wyżej z pięciu pierwszych doświadczeń wynieśli. A) Najprzód uczą nas one, że kwas węglany wolny powiększa rozpuszczającą władzę wody względem spiżu badanego w tym razie. B) Dwuwęglan sody zmniejsza nieco tę władzę, a ze wzmagającą się ilością dwuwęglanu podnosi się ona trochę, ale nie w tym stosunku w jakim wzmagają się ilości obecnego dwuwęglanu, (zobacz doświadczenia II i VI, oraz IV, V i VII). C) Z kruszców składających nasz spiż ze szczególną łatwością zdawała się roz-



puszczać cyna, tak w wodzie zawierającej dwuwęglan sody, jako też téj soli sam wolny kwas węglany. D) Cyna użyta pojedynczo do doświadczenia, nie rozpuściła się już jednak w takiej ilości jak cyna ze związku, w jakim ją spiż przedstawia, (ob. doświadczenie III). Wiadomo też już n. p. że woda zawierająca kwas węglany wolny nie działa na ołów, — że chlorki i węglany obecne w wodzie powiększają jój działanie na ołów, ale że węglany utrudniają rozpuszczenie się ołowiu w tym razie, gdyż wytwarza się nierozpuszczalny węglan ołowiu. — Wiadomo też że siarczany (szczególnie n. p. siarczan magnezyi) obecne w większej ilości w wodzie, powiększają jój działanie na ołów, w miernój ilości zaś odwrotnie zmniejszają działanie wody na ten kruszec. Wiadomo też z innéj strony, że węglan sody rozpuszczony w wodzie, że alkaliczne jój oddziaływanie ochrania żelazo od jój wpływu w rurach wodociągowych. Do znanych tych i im podobnych faktów jako przyczynek dołączają się wyżej podane wyniki moich doświadczeń. E) Z doświadczeń tych wypada też jeszcze, że woda zawierająca znaczną ilość organicznych i nieorganicznych rozpuszczonych składników, nie działa silniej na nasz spiż, aniżeli woda posiadająca ich zaledwie ślady. O szkodliwym współdziałaniu ciał organicznych rozpuszczalnych w wodach — a szczególnie rozkładających się ciał organicznych — na działaniu wody na żelazo, na ołów, przeświadczone się dokładnie i niejednokrotnie w Anglii i w Niemczech na wodociągowych rurach. Wody rzeczne rozpuszczają też znacznie więcej tych kruszców, aniżeli woda przekroplona, czysta, lub woda zawierająca niektóre sole, jak n. p. azotany, których to ostatnich wpływ szkodliwy jest również znany. Tak woda Dźwiny n. p. rozpuszczała 2,56 grana żelaza, kiedy takąż ilość wody przekroplonej, albo wody zawierającej odrobinę azotanu potażu rozpuszczała zaledwie 0,04—0,96 grana żelaza. Woda twarda jednakże mniej działa na ołów, n. p. aniżeli woda miękka jak deszczowa. F) Najogólniejszym nareszcie wynikiem tych doświadczeń jest ten: że nakrywki syfonów wyrobione ze spiżu, którego skład wyżej poznaliśmy, nie mogą wywierać szkodliwego wpływu na sodową wodę handlu, przechowywaną w tych syfonach, widzieliśmy bowiem że przy długim i nieustannym zetknięciu téj wody z rzeczonym spiżem, ilość rozpuszczonych kruszców jest bardzo małą. Przy zwykłych warunkach przechowywania tych syfonów i puszczenia ich w obieg, nie może zetknięcie nigdy być tak długim i tak dokładnym jak w doświadczeniu Vtém; nadto, nadmierna nawet ilość wypitych syfonów, wprowadzi bardzo małą ilość kruszców, między którymi cyna zapewne przeważać będzie ilością.

Do podobnych wyników doszedł był n. p. K e r s t i n g, który w Rydze badał szkodliwość ołowianych wodociągowych rur. Znalazł on: że jeżeli woda, nie zawierająca wiele ciał organicznych nie stała przez noc w rurze, to rozpuszczała tak mało ołowiu, że gdyby kto pił jój 2 ½ litry dziennie (około 6 ¼ funtów), w przeciągu miesiąca wypiłby z tą wodą o sto razy mniej ołowiu, aniżeli biorąc octan ołowiu jako lek w ilości 1—4 gran dziennie. Przy uwzględnieniu czystości wody, oraz przyrządów służących do wyrabiania sodowej wody, nakrywki syfonów nie będą szkodliwymi, w przeciwnym zaś razie szkodliwość sodowej wody, jeżeli ona się objawi, nie od nakrywek syfonów zależeć będzie.

---

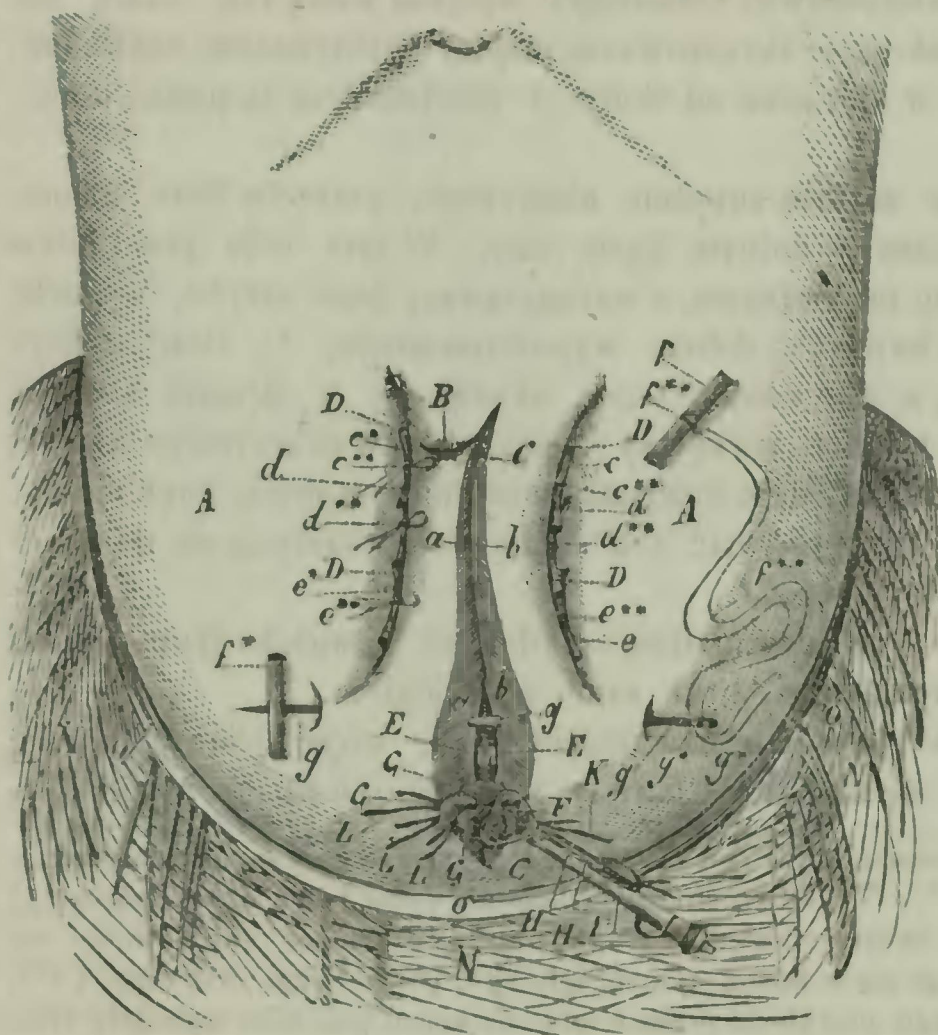


### Wycięcie jajnika (*Ovariotomia*).

Spostrzeżenie Dra Ludwika Adolfa Neugebauera, lekarza ordynującego w szpitalu Sgo Ducha w Warszawie.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 43).

Dla nałożenia szwu, ująwszy jedną z przygotowanych igieł, po odjęciu wałeczka z jej końca, wkułem ją z lewej strony rany w odległości  $2\frac{1}{2}$  cali ( $6\frac{1}{2}$  ctm.) od brzegu, a 2ch cali od dolnego kąta w ścianę brzuszną i przebiłem przez tę ścianę w kierunku rany tak, aby wyszła tuż przed otrzewną z odpowiedniego brzegu rany, poczem przeprowadziłem ją tak samo, w odwrotnym tylko kierunku i porządku, przez prawy brzeg rany i odpowiadającą mu część ściany brzusznej. Gdy igłę wyciągnąłem ze ściany brzusznej po prawej stronie rany, nitka podwójna przeprowadzona była przez oba jej brzegi. Wyciągniętą igłę przewlekłem w poprzek przez leżący na uboczu drugi wałeczek i tym sposobem ten ostatni nawlokłem na podwójną nitkę.



Teraz odciąłem igłę od nitki, a pociągając za tę ostatnią dosunąłem oba wałeczki do ściany brzusznej i za ich pomocą zbliżyłem brzegi rany do siebie. Potem ustaliwszy wałeczki za pomocą palców lewej ręki w nadanym im przeciwnym położeniu na obu brzegach rany, ująłem palcami drugiej ręki oba końce nitki wychodzącej przez otwór wałeczka z prawej strony, jeden koniec przeprowadziłem pod dolną, drugi po nad górną połową tegoż wałeczka około  $1\frac{1}{2}$  cala

<sup>1)</sup> Figura 1. — Rana brzuszna z wykonanej ovariotomii wynikła, po częściowém krwawém połączeniu części jej głębszych, — zmniejszona do  $\frac{1}{4}$  średnicy. A. A. Ściana brzuszna. — B. Pępek. — C. Rana ściany brzusznej; — a, brzeg jej prawy, — b, brzeg lewy. Do krwawego połączenia części jej głębszych zastosowany jest szew wałeczkowy (D, D, D, D), złożony z czterech par wałeczków i tyłuż zdwojonych nitek jedwabnych. — Z rzeczonych czterech par wałeczków trzy (c, c\*, — d, d\*, — e, e\*, — f, f\*) z odpowiedniami im nitkami (c\*\*, c\*\*, — d\*\*, d\*\*, — e\*\*, e\*\*) są już założone; założenie zaś czwartej pary wałeczków (f, f\*) i nitki (f\*\*, f\*\*) dopiero jest rozpoczęte; odpowiednia bowiem tejże parze wałeczków i nitce sześciocalowa igła sztyletowa (g, g, g) przebita jest przez oba



w ten sposób, aby pierwszy krzyżował się ze stroną zwróconą do chorej, drugi ze stroną od niego odwróconą i ostatecznie połączyłem oba te końce na waleczku za pomocą pętli łatwo dającej się rozwiązać. Skoro w ten sposób zamknąłem część rany ponad szypułą guza i końcami powrózków w sieci za pomocą szwu wałkowego przejmującego głębokie warstwy ściany brzusznej, nałożyłem jeszcze trzy szwy tegoż samego rodzaju. Tym sposobem rana, która tymczasem przez ściągnięcie się ścian brzusznych z pierwotnego rozmiaru  $8\frac{1}{2}$  cala ( $23\frac{1}{4}$  ctm.) doszła do  $5\frac{1}{2}$  cala (15 ctm.), w głębokich swych warstwach zamkniętą została w całej długości.

Pozostawało jeszcze połączyć powierzchowne warstwy brzegów rany. Dokonałem tego za pomocą szwu oplązonego. Do nałożenia tego szwu użyłem 8iu szpilek Karlsbadzkich średniej mocy, z których 5 założyłem głębiej, 3 zaś mniej głęboko, okręcając każdą z nich osobno pasmem kilku nitek bawełnianych. W tém odstąpiłem nieco od postępowania K o e b e r l e'g o, który wszystkie szpilki szew powierzchowny stanowiące oplącza jedną i tą samą nitką jedwabną, tworząc ósemkowate skrzyżowania między pojedynczemi szpilkami. Końce szpilek pozginałem w kierunku od skóry, i poodcinałem je ponad miejscem zgięcia.

Gdy nałożenie szwu zostało zupełnie ukończone, potrzeba było umocować podwiązaną szypułę guza w dolnym kącie rany. W tym celu przekłułem ją poprzecznie trójgrańcem probierczym, a wyciągnąwszy jego sztylet, w rurkę (4 cale długą) wsunąłem kawałek dobrze wypolerowanego,  $\frac{3}{4}$  linii grubego drutu z miękkiego żelaza, a gdy koniec tegoż ukazał się w drugim otworze rurki, przytrzymałem go palcami, rurkę zaś wyciągnąłem w przeciwnym kierunku. Tym sposobem wspomniany drut pozostał przetkniętym przez koniec szypuły, a zlekka zgięty mógł wstrzymać ten koniec od wsunięcia się do jamy brzusznej.

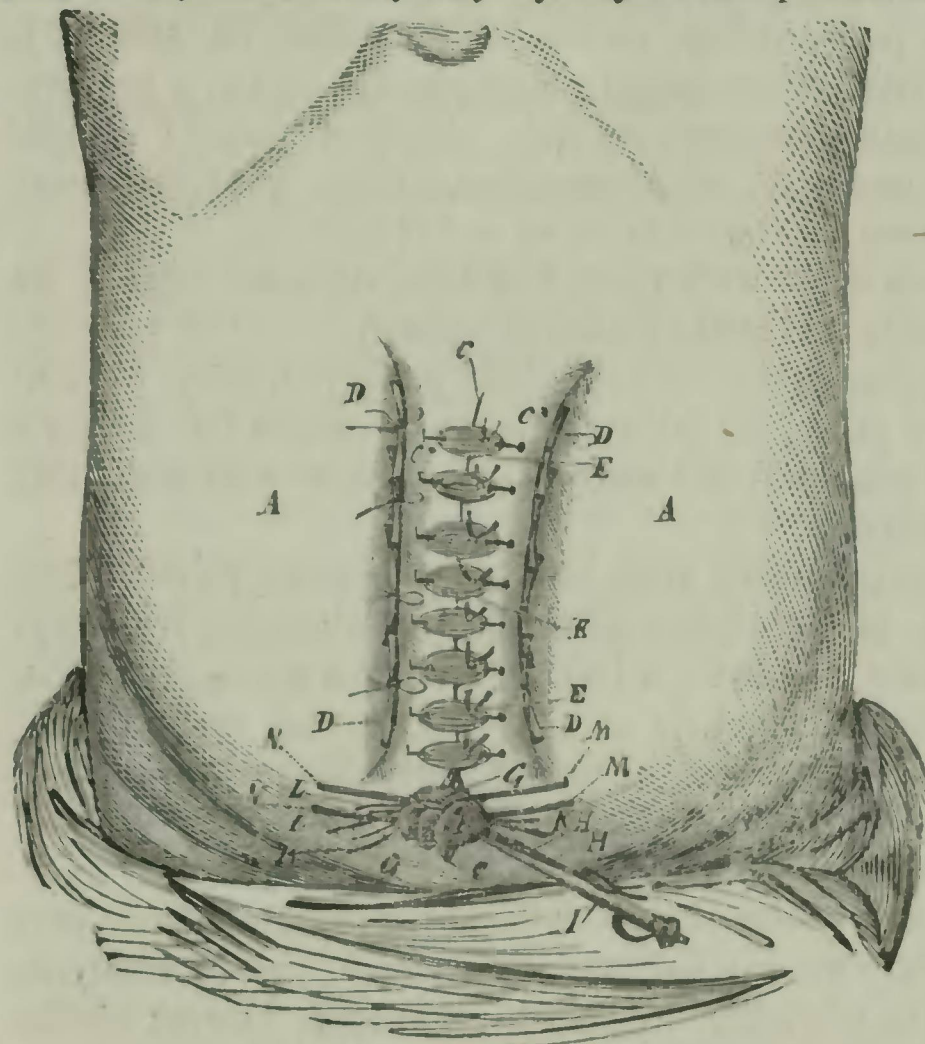
W ten sam sposób przeprowadziłem podobnyż kawałek drutu i przez związane razem trzy powrózki sieci, i tak samo go zagiąłem.

Po dokonaniem tym sposobem zamknięciu rany, część ściany brzucha szwem ujęta przedstawiła się nam jako bardzo wydatna, podłużna wyniosłość,

brzezi rany z pominięciem otrzewnej (E, E,) a nie jest jeszcze przez nie w zupełności przeciągnięta. Nitka zdwojona ( $f^{**}$ ,  $f^{**}$ ), której środek pętlicowaty przez jeden z waleczków ( $f$ ) jest w poprzek przewleczony i na tymże waleczku utwierdzony, dwa końce swoje wolne ma włożone w dwa uszka znajdujące się w końcu tylnym igły ( $g^*$ ,  $g^*$ ). Drugi waleczek ( $f^*$ ), celem później nastąpić mającego przekłucia przezeń igły, na końcu przednim tejże igły tymczasowo jest osadzony. W dolnym końcu rany pomieszczone są: koniec szypuły guza jajnikowego z chorej wyciętego (F), i końce trzech powrózków sieci wielkiej (G, G, G), które zostały podwiązane i od guza odcięte. Szypuła guza ujęta jest w dwie razem pętłe, a mianowicie pętlę złożoną z dwóch skręconych drutów z miękkiego żelaza (H, H), która jest utwierdzona na zdziergaczu (*serre-noeud*) K o e b e r l e'g o (I), i zwyczajną ale silną przewiązkę sznurkową (K). Co zaś do trzech rzeczonych pasków sieci, to na nie zwyczajne tylko przewiązki jedwabne (L, L, L) są założone. W głębi niezamkniętej jeszcze dolnej części rany leżą na jawie kiszki (M). Brzuch w obwodzie swym prawym, dolnym i lewym otoczony jest kawałem płótna woskowanego (N, N, N), przyczepionym doń za pomocą paska plastru lepkiego (O, O, O).



wysoka a  $1\frac{1}{2}$  — 2-ch cali gruba, rozpoczynająca się w okolicy pępka i ciągnąca aż do dolnego końca rany wypełnionego podwiązaniem końcami szypuły guza i powrózków sieci. Na szczycie tej wyniosłości znajdowały się szwy szpilkowe, a u jej podstawy po obu stronach wałeczki kauczukowe szwu wałkowego. Pomimo, że szwy te ujmowały znaczną część skóry brzucha, wolne części tego ostatniego zarówno w pobliżu rany jak i w większym od niej oddaleniu przy omacywaniu okazywały się miękkimi i podatnymi.



Teraz przystąpiłem do opatrunku, który nałożyłem w następujący sposób: zdjąwszy kołdrę z ciała chorej oczyściłem tę ostatnią ze krwi a podprowadziwszy pod jej lędźwiową i krzyżową okolicę ręcznik, rozpostarłem go pod nią i po obu jej bokach. Następnie kąty znajdujące się po obu stronach między wspomnianą wyżej podłużną wyniosłością a wolnymi częściami brzucha wypełniłem szarpką, którą pokryłem także nadmienioną wyniosłość jakoteż i naj-

nizszą, niepołączoną część rany, — pierwszą cienkim, drugą grubym pokładem. Szarpkę pokryłem dwoma w podłuż złożonymi kompressami płóciennymi, ponad temi rozpostarłem jeszcze jeden wielki, prawie cały brzuch pokrywający kompress płócienny, ten przykryłem kawałkiem ceraty, a na ceratę położyłem jeszcze jeden kompress płócienny. Naostatek oba końce poprzecznie pod chorą przeprowadzonego ręcznika zawinałem na brzuch, i za pomocą szpilek przypiąłem do głębiej leżących części opatrunku. Ażeby zapobiedz przesuwaniu się ręczni-

Figura 2.— Rana brzuszna po dokonaniem krwawém jej połączeniu, — zmniejszona do  $\frac{1}{4}$  średnicy. Krwawe owo jej połączenie uskutecznione jest szwem podwójnym, złożonym z głębiej założonego szwu wałeczkowego i z bardziej powierzchownego szwu oplącanego. Sam szew obejmuje całą długość rany, z wyjątkiem jedynie końca jej dolnego, który wypełniony jest podwiązaniem końcami szypuły guza i trzech przeciętych powrózków sieci.

Litery A—C, D, F,—L, oznaczają toż samo, co w figurze 1ej,—C\*, C\*, C\*, C\*, są to brzegi rany, z powodu założonego szwu podwójnego naksztalt wałkowatęj wyniosłości ponad pozostałe części ściany brzusznej wystające. E, E, E, szew oplączony, złożony z ośmiu szpilek owadowych karlsbadzkich, nitką bawełnianą oplątanych. M, M. Dwa pręciki drutowe przebite przez końce szypuł podwiązanych. Płótno woskowane od brzucha jest oddalone.



ka i całego opatrunku ku górze w kierunku klatki piersiowej, przeprowadziłem z każdej strony pod udem opaskę płócienną i końce jej i z zewnętrznej i wewnętrznej strony uda zawróciwszy ku przodowi przypiąłem szpilkami do ręcznika.

Cała operacya z nałożeniem opatrunku trwała 1¼ godziny.

Ukończywszy opatrunek, chorą rozbudzoną tymczasem z głębokiego i długiego snu chloroformowego, pozostawiłem na tém samym łóżku, na którym ją operowałem, rozkazałem tylko oddalić flaszki z ciepłą wodą i ceratę, a przykryć ją lekką pierzyną, którą jednak następnego już dnia zaleciłem usunąć i zastąpić ciepłą kołdrą. Dbałem zarazem o to, aby temperatura pokoju, w którym znajdowała się chora, dniem i nocą utrzymywała się na + 17° R.

Chora po operacyi była dosyć wyczerpaną i od czasu do czasu stękała. Na uspokojenie zaleciłem podanie jej 1 grana makowca (*opium*).

Wycięty guz, bez wypuszczonego zeń poprzednio już płynu, ważył 87 uncyj; a ponieważ waga tego płynu, jak już wyżej podano, wynosiła 130 uncyj, zatem przed operacyą cały guz ważył 217 uncyj, (18½ funtów wagi lekarskiej, a 15½ f. wagi polskiej cywilnej).

Guz ten, zbadany na moją prośbę przez profesora anatomii patologicznej, Dra Brodowskiego, pod względem histologicznym, okazał się być torbielakiem złożonym czyli wielokomorowym (*Cystoma multiloculare*), lewego jajnika. Składał się on z mnóstwa torbieli różnej wielkości, z których najmniejsze nie były większe od nasion konopnych, największe zaś przechodziły wielkością głowę noworodka. Większe torbiele pojedynczo rozrzucone znajdowały się bliżej powierzchni guza, na której tworzyły kuliste i półkuliste wypuklenia. Mniejsze, w szczuplejszej tylko części znajdowały się przy powierzchni, w większej, leżały we wnętrzu guza. Te ostatnie przedstawiały się prawie wszędzie połączonemi w większe lub mniejsze grupy, których siedliskiem były ściany większych torbieli, a z tych ścian niekiedy całkiem swobodnie wystawały one do jam odpowiadających im torbieli macierzystych.

(Dok. nast.).

## KRONIKA ZAGRANICZNA.

S. de Luca i P. Panceri. Poszukiwania nad śliną i śliniankami *Dolium Galea*.

(*Annales des sciences naturelles*. Tome VIII, 1867, pg. 82—88). *Dolium Galea* (Gastropoda, Ctenobranchiata), ślimak znany u rybaków neapolitańskich pod nazwiskiem Tofa, posiada dwie ślinianki większe od zwykłego jaja kurzego, które wydzielają płyn kwaśny, rozkładający wszelkie węglany, np. marmor, jak to J. Müller już roku 1857 w Nicei zauważał. Wedle analizy przez p. Luca i Panceri dokonanej, ślina ta kwaśna zawiera 3,3—4% wolnego kwasu siarczanego.

F. N.

Ostre zapalenie zewnętrznego przewodu słuchowego.

W „Bericht der K. K. allgem. Krankenhaus von I. 1866.” zaleca Dr. Gruber metodę, która się w rozległej autorą na tém polu praktyce wielce korzystną okazała. W samym początku zapalenia nacina autor części miękkie przewodu słuchowego—atoli nie same tylko części nabrzmiąle nacina lecz na różnych punktach ścian przewodu nawet



i w takich razach, gdzie zapalenie jest czysto ograniczone. Następnie na nacięte miejsca puszcza G. strumień letniej wody, a podtrzymując tym sposobem krwotok przez dłuższy czas, nietylko łagodzi gwałtowny ból, tej chorobie właściwy, ale nawet powstrzymuje ropienie, a więc przytłumia dalszy postęp sprawy chorobowej. W końcu leczenia, po przejściu okresu zapalnego, radzi G. wcieranie maści jodowej w okolicy ucha. G. sądzi, że jego metoda, skracając cały przebieg leczenia, zapobiega wznawianiu się choroby, które tu do zwyczajnych należy zjawisk.

Dr. Z.

## K O R R E S P O N D E N C Y A.

Solec, w kwietniu 1868 r.

### Sprawozdanie z pory kąpielnej w zakładzie wód mineralnych Soleckich w 1867 r.

Sezon kąpielny w zakładzie wód mineralnych Soleckich w 1867 r. rozpoczęty dnia 22 maja z pierwszą przybyłą na kurację rodziną, ukończył się dnia 7 września wraz z wyjazdem ostatniej osoby.

Przez pomieniony przeciąg czasu przybyło szukać lekarskiej pomocy u źródła rodzin 174, składających się z osób 380. Z tych kuracyi zdrojowej używało 274 osób, pozostała liczba 106 przebywała dla towarzystwa i opieki, lub też stanowiła posługę.

Ilość gości zwiedzających zakład wynosiła osób 34, pomiędzy którymi było dwóch lekarzy: Dr. M o r z Krakowa i Dr. R o t h ze Staszowa.

Z liczby 274 osób leczących się, było płci męskiej 96, żeńskiej 101, dzieci 77.

Publiczność kąpielna niemal wszystkie stany reprezentowała, i tak znajdowało się rodzin: właścicieli ziemskich większych 33, lekarzy 1, nauczycieli 6, obywateli miejskich 13, urzędników 26, duchownych 5, wojskowych 15, kupców 14, oficyalistów 7, przemysłowców 9, rzemieślników 14, włościan 3, handlarzy 24, służących i wyrobników 10.

Z Cesarstwa Rossyjskiego przybyła 1 rodzina, z Galicyi Austryackiej 2, z Królestwa 176.

W upłynionym sezonie kąpielnym nadesłali do Solca swych chorych następujący pp. lekarze: z Warszawy: Chałubiński, Girsztewt, Natanson, Rozenewejg, Wilde; z Krakowa: Szewczyk; z Lublina: Głogowski, Żyliński, Ciechoński, Krzyżanowski, Janiszewski; z Częstochowy: Muliewicz; z Piotrkowa: Szancer; z Kielc: Łuszczkiewicz, Pomorcef; z Radomia: Rewoliński, Klecki, Brudzyński, Gosławski, Kwaśniewski; z Sandomierza: Szpot; z Nowego Miasta w Rawskim: Bieliński; ze Staszowa: Roth; z Hrubieszowa: Krajewski; z Nywéj Aleksandry: Pasiutewicz, Gerhardt; z Wolbroma: Trepka; z Klimontowa: Haładkiewicz.

Goście przybyli do Solca byli następujących wyznań religijnych: Rzymsko katolickiego 231, Prawosławnego 34, Ewangelickiego i Reformowanego 16, Starozakon. 99.

Choroby dostrzeżone w ubiegłym sezonie kąpielnym można objąć w 11 działach chorobnych, a mianowicie.

1. D n a (*arthritis*) przedstawiała się pod następującymi postaciami.

a) Prawidłowa, typowa (*podagra*). Było 5, wyleczyło się 3, doznało polepszenia 2.

b) Atoniczna nienormalna dna, charakteryzująca się: upośledzonym trawieniem, zwiększoną wydzieliną potów i gęstą uryny,— silnymi bólami w różnych stawach i głowie. Było 18, uleczyło się 9, doznało polepszenia 7, bez ulgi 2.

c) Chroniczna nieprawidłowa z nieruchomością stawów lub stężeniem ich (*ankylosis*) wskutek skrzepłych wypocin i osadów ziemnych z gruzowatemi obrzmieniami (*tophi*). Było 16, uleczyło się 7, doznało polepszenia 6, bez ulgi 3.

d) Zupełna bezwładność z przyczyny złogów dnawych. Było 4, uleczyło się 1, doznało polepszenia 3.

2. G o ś c i e c (*Rheumatismus*) przedstawiał następujące postacie.

a) Bóle w głowie, w kończynach górnych i dolnych bez widocznej zmiany w ustroju, oraz gościec mięśni (*R. muscularis*). Było 18, uleczyło się 11, doznało polepszenia 7.

b) Złogi gościcowe w stawach i stężenie takowych w skutek skrzepłych wypocin. Było 11, ul. się 4, doz. po. 6, bez ul. 1.

c) Zupełne znieruchomienie z przyczyny wypocin w stawach większych. B. 2 wypadki i doz. po.



### 3. Z o l z y.

- a) Obrzmienia gruczołów podszczękowych, szyjnych i pachowych. B. 31 ule. się 11, doz. po. 16, bez ul. 4.
- b) Ropienie gruczołów podszczękowych B. 11, wy. się 7, doz. po. 3, bez ul. 1.
- b) Guzowate obrzmienie sutek z ropieniem. B. 2, wy. się 1, doz. po. 1.
- d) Obrzmienie i przerost migdałów. B. 3, wy. się 1, doz. po. 2.
- e) Obrzmienie gruczołów kreskowych. B. 2, wy. się — doz. po. 1, bez ul. 1.
- f) Wole (*struma*). B. 1, wy. się — doz. po. 1. bez ul. —
- g) Obrzmienie stawów w skutek wypocenia w błonach stawy otaczających z ropieniem takowych i stężeniem. B. 15, wy. się 4. doz. po. 8. bez ul. 3.
- h) Owrzodzenie długotrwałe. B. 22, wy. się 19, doz. po. 3, bez ul. —
- i) Próchnienie kości (*caries et necrosis*). B. 11, wy. się 5, doz. po. 6, bez ul. —
- k) Rozdęcie kości. B. 8, wy. się 2, doz. po. 4, bez ul. 2.
- l) Krzywica. B. 3 wy. się — doz. po. 3, bez ul. —
- m) Zapalenie łącznicy długotrwałe. B. 10, wy. się 9, doz. po. 1. bez ul. —
- n) Długotrwały otok uszny i ztąd głuchota. B. 5, wy. się 1, doz. po. 4, b ul. —
- o) Białe upławy pochodzące z nieżyty pochwy macicznej i samej macicy— w skutek zolżów i obrzęknięcia śledziony i wątroby. B. 3, wy, się 1, doz. po. 2, b. ul. —
- p) Długotrwałe zapalenie błony śluzowej nosa nieżytywo-zolżowe, z obrzmieniem i zgrubieniem takowej, z odpływem śmietnącej ropy, z nadżerkami i owrzodzeniem. B. 3, wy. się 1, doz. po. 5 b. ul. —

### 4. C h o r o b y p o z a p a l n e.

- a) Wyсіki stwardniałe w tkance komórkowatej, z obrzmieniem i przerostami. B. 3, wy. się 1, doz. po. 2, b. ul. —
- b) Zgrubienie kości w skutek długotrwałego zapalenia okostnej. B. 3, wy. się 1, z pol. 2, b. ul. —
- c) Zaćmienie rogówki z przyczyny długotrwałego zapalenia téjże. B. 3, wy. się 1 z po. 2, b. ul. —
- d) Przerost macicy powstały w następstwie długotrwałego zapalenia mięszu macicznego z obfitemi wypocinami obrzęknięciem i niezłośliwym stwardnieniem (*metritis parenchymatosa chronica, infarctus*). B. 3, wy. się 1, z po. 1, b. ul. —

### 5. C h o r o b y s k ó r n e.

- a) Liszaj (*lichen*) B. 4, wy. się. 4, z po. — b. ul. —
- b) Wyprysk (*eczema*). B. 5, wy. 2, z po. 3, b. ul. —
- c) Róża długotrwała peryodycznie się wracająca. B. 2, wy. się 1, b. ul. —
- d) Parch (*farus*). B. 1, wy. się 1, z po. — b. ul. —

### 6. N o w o t w o r y.

- a) Torbiel jajnika (*cystoid*). B. 1, wy. się — z po. 1, b. ul. —

### 7. C h o r o b y n e r w o w e.

- a) Porażenie połowicze wskutek zalewu mózgu. B. 10 wy. się 2, z po. 7, b. ul. 1.
- b) Porażenie kończyn dolnych (*paraplegia*) w skutek przekrwienia mleczza pacierzowego i jego błon, lub też wyсіków gościcowych w stawach stosu pacierzowego. B. 8, wy. się 2, z po. 4, b. ul. 2.
- c) Ból lędźwiowy (*lumbago*). B. 2. wy. 1, z po. 1, b. ul. —
- d) Epilepsia, (tak zwana epilepsia uterina), stanowiąca przejście do cierpień historycznych. B. 1, wy. się — z po. 1, b. ul. —

### 8. S y p h i l i s.

- a) Obrzmienie gruczołów limfatycznych natury syfilitycznej. B. 1, wy. się — z po. 1.
- b) Bóle mocne w kończynach dolnych z narostami na goleniach. B. 5, wy. się 4, z po. 1, b. ul. —

### 9. O b r z m i e n i a i z a w a l y t r z e w i ó w.

- a) Obrzmienie wątroby i śledziony pozimnicze, objawiające się pod postacią przerostów i nasięków; wątroby stłuszczone z nadużycia napojów wyskokowych i pokarmów, oraz wątroby słoninowate u osób zolżowych i syfilitycznych. B. 4, wy. się 2, z po. 1, b. ul. 1.



Ogółem z liczby osób 274 używających kuracyi w Solcu:

Wyleczyło się 126. Doznało polepszenia 117. Wyjechało bez ulgi 22.

Pozostaje się jeszcze 9 osób, które niewiadomo z jakimi chorobami przybyły do Solca szukać pomocy, nie radzili się bowiem u żadnego z lekarzy praktykujących przy zdroju.

Chorzy w Solcu rozpoczynają codziennie picie wody u zdroju o godzinie 6 rano, zwykle kończąc o 9ej najpóźniej o 10 godzinie przed południem. W celu łatwiejszego i dogodniejszego czuwania nad ilością wypitej wody przez chorych, kubki do picia wody podzielone zostały przez Lekarza zdrojowego na większe zawierające 6 uncyi, — średnie 4, i małe dwie uncye. Stosownie do celu jaki sobie zakładamy, to jest: jeżeli chcemy by pierwiastki solne weszły do krwi i odbyło się chemiczno specyficzne działanie wody lekarskiej, zalecają się zwykle średnie kubki co kwadrans po jednym, i dostatecznie bywa od 3 do 4, dla wywołania jednego lub dwóch rozmięczonych stołców.

Postępowanie takie osiąga jak najzbawienniejsze skutki we wszystkich zakażeniach krwi żółzowych dnawych żółzowych, goścowych, i dla rozdzielenia skrzepłych wyciecinowych osadów.

Zamierzając rozwalniać mocniej, podaje się większe kubki od 3 do 4 co kwadrans. Skuteczne to bywa w zawałach i zatkaniach trzewiów brzusznych.

Temperatura wody u zdroju wynosi + 12 Re.

Dla osób z drażliwym przyrządem trawienia mianowicie dla dzieci, — dodaje się kilka łyżek ciepłego mleka lub wody. W ogóle wiek dziecienny i dojrzały najlepiej znoszą wodę, Solecką przez cały czas używania takowej — co zwykle do dni 30 przeciąga się.

U dzieci żółzowych często cierpiących na upośledzone odżywianie i niedokrewność, z największą ostrożnością przystępujemy do zdroju, lękając się zadrażnienia kiszek, biegunki wyniszczającej u tak już osłabionych indywiduali.

W takich razach najwłaściwszą dawką jest pół małego kubka 2, 3 a najwyżej 4 razy.

Nie rzadko daje się widzieć, że takim sposobem poprawiamy trawienie i prędkiej doprowadzamy nieraz do zupełnego wyleczenia.

Ilość zalecanych kąpeli bywa różną od 20 do 60. W chorobach długotrwałych z głębokimi zmianami w ustroju, we wszystkich wyciecinach skrzepłych, wskutek Dny, Żółzów, Gośceca, w porażeniach organów, cierpieniach nerwów i kości, — upartych wysypkach, najmniej 40 kąpeli użyć potrzeba dla osiągnięcia widocznego skutku.

Ciepłota kąpeli zaleca się od 24° R. do 28 R. włącznie, tylko w zadawnionych cierpieniach skóry temperatura podnosi się do wyższych stopni.

Kąpiele rozpoczynają zwykle o godzinie 6 rano i w godzinnych zmianach przeciągają się do 1szej po południu.

W godzinach 10a, 11ej są najwięcej napełnione łazienki. Po obiedzie mała ilość używała kąpeli, najwięcej osób kilkanaście niepijących wody.

Czas przebywania chorych w kąpeli bywa od 1/2 godziny stopniowo powiększając do 3/4, nawet całej godziny w ciężkich cierpieniach.

Natryski zimne z wody mineralnej soleckiej okazały się bardzo skutecznymi w wielu chorobach pochodzących z odrętwiałej czynności nerwów a mianowicie w porażeniach.

Statystyka chorób leczonych w Solcu, powyżej skreślona objaśnia nam szczegółowo w jakich cierpieniach można się spodziewać wyleczenia lub polepszenia u naszego zdroju.

Wszakże doświadczenie corocznie nas uczy, że powyższe choroby przy powikłaniu z niektórymi processami patologicznymi, nietylko nie mogą być korzystnie leczone wodami Soleckimi, lecz ulegają nawet pogorszeniu.

Przeciwwskazania bywają następujące: Gruźelki płucne świeże lub w części już rozpadnięte; rozdęcie płuc (*Emphysema pulmonum*). Gościec, dna i choroby pozapalne, jeżeli okres zapalny nie jest ukończony, a wysięki jeszcze przybywają. Wodnistość krwi (*hydraemia*), blednica (*chlorosis*), i niedokrewność (*anaemia*) szczególnie wysoko posunięta.

Przeglądając dziennik lekarski, zawierający historię chorób leczonych w ubiegłym sezonie, znajdujemy jedenaście wypadków pomyślnie ukończonych kuracyi różnych rodzajów zastarzałych cierpień.



Ograniczymy się wszakże przytoczeniem w krótkości przebiegu jednej postaci choroby, odznaczającej się rzadkim uporem, nieustępującym licznym środkom lekarskim umiejętnie i energicznie używanym przez lat cztery, które nie zdołały wszakże, choćby na krótki czas, zmniejszyć ustawicznych bólów głowy, stanowiących prawdziwą męczarnię.

Kobieta lat 23 życia mająca, dobrej budowy ciała, lecz wychudzona, wyniszczona, — widocznie upadła na siłach, z wyrazem twarzy cierpiącym, znękanym, prawie zrospaczonym, — skarży się na ciągły ból głowy, często zwiększający się bez widocznej przyczyny do takiego stopnia, że chora jęczy i krzyczy jakoby jej coś rozbijało i rozsadzało czaszkę.

Uczucie łupania w głowie przez lat cztery nieodstępnie jej towarzyszy; — lecz owe gwałtowne srożenie się bólu, zdarza się w różne pory dniem i nocą, raz lub dwa razy na dobę, krócej lub dłużej trwając. Żadnej widocznej peryodyczności nie można było dostrzedz.

Choroba istnieje od wyjścia za mąż chorą, to jest od czasu gdy jej, jako starozakonnej obcięto włosy: będąc panną cieszyła się czerstwem zdrowiem.

Obecnie ma troje dzieci zdrowych, podczas ciąży i po porodzie żadnej zmiany w swém cierpieniu nie zauważyła. Troskliwe badanie głowy, prócz tępego bólu w częściach miękkich i w samej czaszce, — nic więcej nie wykryło. Również nie dało się wysledzić żadnych nieładów menstruacji, białych upławów, histeryczno-nerwowych objawów, i ból ten nie mógł być chloro-anemicznym a tém bardziej pletorycznym. Organa trawienia i oddychania zbroczeń chorobnych nie przedstawiały, stan serea normalny.

Żadnych oznak by pomienione cierpienie było natury przymiotowej, — lub występowało jako symptom patologicznych tworów w mózgu i jego błonach, mianowicie raka gruzelków i innych.

Chora zasięgała rady prawie wszystkich lekarzy w okolicy, dojeżdżała do Warszawy, Krakowa, Tarnowa i Wiednia szukając wszędzie lekarskiej pomocy. Przedstawiła nam znakomitą pakę sygnaturek lekarstw, przez nią wyżytych, z przepisu ośmiastu lekarzy. Najdłużej i największą ilość spożyła siarczanu chininy w wielkich dawkach *per os* i *per anum* przez kilka lat brała kali hydrojodicum, przytem i wiele innych środków: paulliu sorbil, coffein, eitrie, thein. Olei therebinth, Solutmineral. Torleri, argent. nitrie, ferrum, morphiu agn. lauro, extr. hyosey i cały zapas narkotyków; piła wody mineralne Karlsbadzkie, Marienbadzkie i Egierskie.

Przytem zewnątrznie bańki, pijawki, kataplazmowanie, vesikatorya, rozmaite wścierania endermatycznie kali cyanatum, morphiu i t. d.

Po ścisłym zbadaniu ważniejszych funkcyi ustroju, zastanawiając się nad naturą, przebiegiem i anamnezą owego bólu głowy, — rozpoznaliśmy chorobę jako gościec zajmujący mięśnie czaszki, galcam aponeuroticam, i przykostnie (*cephalagia rheumatica*).

Leczenie wskazaliśmy następujące: po uprzedniem wyżyciu dwóch butelek wody gorzkiej, — przystąpiła chora do picia wody Soleckiej codziennie rano, na czezo, po średnim kubku (unc. IV) dwa razy, w pół godzinnych przestankach.

Gdy tę ilość wody chora dobrze znosiła, powiększyliśmy do trzech kubków, a po dwóch tygodniach cztery kubki jak najlepiej trawiła, — mając jeden lub dwa stolce gęstawe zawierające rozmięczony kał. Przytem kąpiel + 27 R. przez 20 minut, przedłużając codzień o 5 minut do  $\frac{3}{4}$  godziny; — po 15 kąpielach podnieśliśmy temperaturę do + 28 R. Nadto sześć razy dziennie przykładano chorą na głowę kataplazm dobrze ciepły ze szlamu Soleckiego.

Zalecono przechadzkę na świeżem powietrzu, dyetę mięsną pożywną, za napój wodę z winem i dobrze wystale piwo.

Po 3ch tygodniach powyższej kuracyi bóle głowy znacznie straciły na swój mocy, i zaczęły się pokazywać mniej więcej dłuższe przerwy, w których chora po raz pierwszy od lat czterech, czuła się wolną od swych cierpień. Jakaż to wtedy, była jej radość prawie dziecinna, i rozrzewniające wynurzenia wdzięczności.

Po ukończeniu przepisanego kursu leczenia, a wszczególności po użyciu 50 kąpeli, wypiciu 27 funtów i 8 uncyi wody, a nadto przeszło 280 obkładań z podegrzanego szlamu, stopniowo chora pozbyła się w zupełności męczącego ją bólu głowy, siły wróciły, ciała przy-



było, cera się poprawiła, słowem wesola i uszczęśliwiona w kwitjącym stanie zdrowia pożegnała Solec.

Ciągle prawie deszcze i zimna, wylew rzeki Wisły, i obawa epidemii cholery, głównie przyczyniły się do znacznie zmniejszonego zjazdu gości w ubiegłym sezonie do Solca, a mianowicie mniej o 87 rodzin od poprzedniego lata.

W okolicach sąsiednich zakładu wód mineralnych, okazała się cholera i prawie ze wszystkich stron otoczyła Solec. W końcu lipca po raz pierwszy w powiecie zjawiała się w odległym o milkę miasteczku Korczynie, w dni 10 później wystąpiła w m. Pacanowie z przerażającą siłą, — nawet we wsi Zborowie graniczącej z Solcem, epidemia po kilka ofiar codziennie zabierała. Wszakże Solec, w tak niebezpiecznym będąc położeniu, zewsząd zagrożony wtargnięciem epidemii cieszył się jak najlepszym stanem zdrowia, nietylko gości przybyłych do Zakładu na kurację, lecz i stałych mieszkańców. Podobny objaw, mamyż przypisać gazowi Siarkowodorodnemu tak obficie wydzielającemu się z wody naszej?

Wprawdzie grasująca cholera w sąsiednich okolicach, przyczyniła się do przedszego opuszczenia Solca przez niektóre familije; wszelako większość pozostałych osób ukończyła jak najpomysłniej wyznaczoną kurację.

Przez cały czas ubiegłego sezonu, udzielono kąpeli ciepłych w wannach dla dorosłych 4224, dla dzieci 945, szpitalnych bezpłatnych 600, płatnych 1070, kąpeli natryskowych zimnych 16, parówek 27, razem 6882. Sprzedano w pobliżce okolice 1708 garncy wody Soleckiej, a nadto butelek 596.

Apteka otwarta dla użytku publicznego, przez cały sezon kąpielny w Solcu, jest filią apteki w m. Stopnicy znajdującej się. — Utrzymana w dobrym stanie, zaopatrzona w dostateczną ilość medykamentów należytej dobroci.

Expedycya lekarstw i cały zarząd nie pozostawiają nic do życzenia.

Właściciel apteki corocznie sprowadza na wiosnę znaczny zapas wód mineralnych zagranicznych. — W upłynionym sezonie kąpielnym rozprzedano: Krynickiej flaszek 59, Iwoniickiej fl. 80, Szczawnickiej fl. 35, Żegiestowskiej 7, Vichy 15, Pilsnauer bitterwasser 40, Marienbad Kreutzbrunn 48, Kissingen Rakoczy 60, Karlsbadzkiej 45.

W końcu upłynionego roku, Dr. filozofu Prof. chemii w Szkole Głównej Warszawskiej p. Roman W a w n i k i e w i c z, przybył do zakładu wód mineralnych Soleckich, dla uskutecznienia na miejscu analizy pomienionych wód.

Szczegółowy opis takowej czynności, ogłoszonym zostanie wkrótce w jednym z pism lekarskich w kraju i zagranicą. Lekarz zdrojowy, P. Sulicki.

### CZĘŚĆ STATYSTYCZNA.

Ruch chorych w szpitalach warszawskich.  
od dnia 18 do 24 Marca. (włącznie) 1868 r.

	Chorych było.	Przybyło.	Wyzdro.	Umarło.	Pozo- stało.
W szpitalu Dzieciątka Jezus . . . . .	779	223	250	54	698
„ Śgo Ducha . . . . .	173	34	42	11	154
„ Ewangelickim . . . . .	76	20	12	—	84
„ Śgo Rocha . . . . .	103	42	31	3	111
„ Śgo Jana Bożego . . . . .	186	5	4	4	183
„ Śgo Łazarza . . . . .	294	45	49	3	287
„ Starozakonnych . . . . .	403	159	147	19	396
Ogółem:	2014	528	535	94	1913

od dnia 25 Lutego do 31 Marca. (włącznie) 1868 r.

	Chorych było.	Przybyło.	Wyzdro.	Umarło.	Pozo- stało.
W szpitalu Dzieciątka Jezus . . . . .	698	278	190	36	750
„ Śgo Ducha . . . . .	154	36	19	6	165
„ Ewangelickim . . . . .	84	21	17	—	88
„ Śgo Rocha . . . . .	111	43	28	6	120
„ Śgo Jana Bożego . . . . .	183	3	2	—	184
„ Śgo Łazarza . . . . .	287	53	49	—	291
„ Starozakonnych . . . . .	396	153	129	15	395
Ogółem:	1913	587	444	63	1993



## Wiadomości bieżące.

— W dniu 30 z. kwietnia w auli Szkoły Głównej miała miejsce obrona rozprawy napisanej w celu pozyskania stopnia Dra med. przez p. Wł. O s t r o w s k i e g o, lekarza szpitala Śgo Antoniego i gimnazjum realnego we Włocławsku. Rozprawa p. n. „O n o w o t w o r z e w i l k i e m (*lupus*) z w a n y m.” (Warszawa w drukarni Jaworskiego, 1868 r. str. 73) obejmuje następujące działy: 1) określenie, 2) rys historyczny rozwoju pojęć o wilku, 3) anatomia patologiczna, 4) symptomatologia, 5) aethiologia, 6) podział, 7) rozpoznanie, 8) rokowanie, 9) leczenie, 10) tezy. Jest to szóstą z kolei rozprawa pisana i broniona przez b. uczniów Szkoły Warsz. od czasu założenia Akademii lekarskiej w r. 1857. — Na sto z górą lekarzy, którzy wyszli już z tutejszej Szkoły zaczynając od r. 1862, szczupły to zastęp ubiegających się o stopień naukowy Dra med.; niepoświęceni w zwyczaj i prawa miejscowo obowiązujące mogliby posądzić młodą generację lekarzy naszych o obojętność względem nauki i pracy, jeżeli jednak zważymy tę okoliczność, że stosownie do brzmienia ustawy Szkoły Głównej kończący kursa otrzymują bezpośrednio tylko stopnie lekarzy (magistrów medycyny) i że po 2ch latach praktyki dopiero mogą ubiegać się o wyższy stopień naukowy doktora, ta pozorna obojętność w obec 6-letniego zaledwo jeszcze istnienia Szkoły traci na swój doniosłości. Wszyscy nawet 6, którzy otrzymali już stopnie doktorskie, kursa skończyli jeszcze w Akademii lekarskiej przed wcieleniem tej instytucji do Szkoły Głównej (w r. 1862); nie zapominajmy przy tém, że ustawą dozwoloném było Akademii lekarskiej zaraz po ukończeniu studyów 5-letnich celującym uczniom przyznawać stopnie doktorów medycyny, i że wyżej wzmiankowani 6 należą do liczby 10, którzy bezpośrednio przy ukończeniu kursów złożyli examina na stopień doktorów, i że następnie bronione przez nich rozprawy były tylko uzupełnieniem koniecznym examinu dawniej już złożonego. Właściwie zatem mówiąc, z uczniów, którzy skończyli kursa medycyny w Szkole Głównej ze stopniem lekarzy medycyny, żaden po dziś dzień nie otrzymał jeszcze godności Dra medycyny. Oto nazwiska doktorów, którzy po obronie rozpraw uzyskali już najwyższe stopnie naukowo-lekarskie: K w a ś n i e k i, S i k o r s k i, S o m m e r, W i t k o w s k i, W s z e b o r, O s t r o w s k i; wszyscy idąc drogą nauki położyli już niepłonne zasługi w ojczyntym piśmiennictwie lekarskiem dając piękny wzór dla swoich współkolegów. Pierwszych pięciu rozprawy znalazły należną ocenę w swoim czasie; co się zaś tyczy pracy pana O s t r o w s k i e g o, z przyjemnością wyznajemy, że jest nader staranną monografią traktowanego przedmiotu. — Mieszcząc w sobie nowoczesne poglądy naukowe, obok jasności wykładu, rozprawa młodego uczonego z korzyścią znaleźć się może w ręku każdego lekarza. Tak rozbiór zmian anatomicznych, jak również i krytyczny przegląd metod leczenia wilka ma rzetelną wartość naukową obok użyteczności praktycznej. Jeszcze słów kilka o biegu życia doktoryzanta: Dr. O s t r o w s k i ur. w Warszawie, d. 11 kwietnia 1836 r. W r. 1855 skończył gimnazjum realne i następnie uczęszczał na kursa farmaceutyczne w b. Szkole farmaceutycznej. W r. 1857 wszedł do nowo utworzonej Akademii lekarskiej, z kąd studentem jeszcze będąc (z 4 kursu) wyjechał za granicę w celu dalszego kształcenia się. Zabawiwszy rok w Halle i Wiedniu wrócił do kraju i w d. 1 czerwca 1863 r. otrzymał od wydziału lekarskiego Szkoły Głównej stopień lekarza z prawem złożenia i bronienia rozprawy na doktora medycyny. Drogą konkursu otrzymał posadę lekarza ordynującego najprzód w Kalwaryi, potem w Łukowie, a obecnie we Włocławsku. Winszujemy młodemu koledze tak pięknie otwierającego się przed nim zawodu lekarskiego, który jesteśmy pewni, ozdobi swą pracą i nauką.

---

Do dzisiejszego Nru Gazety Lekarskiej dla PP prenumeratorów Biblioteki Umiejętności Lekarskich dołącza się *Akuszerji ark. 10ty, Chirurgii operacyjnej ark. 17ty, Histologii i histochemii ark. 1szy, Psychiatrii ark. 11ty.*

---

Redakcyja Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich przy rogu ulicy Jasnej i Zielonego placu, w domu Berensztejna, Nr. 1364, mieszkania Nr. 6.

---

W Drukarni Gazety Polskiej. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

---



# GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE  
POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKIEJ,  
FARMACYI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. *W Warszawie:* rocznie r. sr. 5, półrocznie r. sr. 2 kop. 50. *W Królestwie i Cesarstwie:* w redakcyi (w opasce) rocznie r. sr. 6, półrocznie r. sr. 3; w redakcyi i na pocztce (w kopertach) rocznie r. sr. 7, półrocznie r. sr. 3 kop. 50.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. *W redakcyi* półrocznie (od 1 stycznia do 1 lipca 1868 r.) r. sr. 8; od początku wydawnictwa do 1 lipca 1868 r. sr. 18.

**TREŚĆ: Prace oryginalne.** Badania nad nieszkodliwością spiżowych nakrywek, z wylotowemi cewkami, u syfonów używanych do sodowej wody. Przez Dra H. Fułakowskiego, Professora Szkoły Głównej. — Wycięcie jajnika (Ovariectomy). Spostrzeżenie Dra Ludwika Adolfa Neugebauera, lekarza ordynującego w szpitalu Śgo Ducha w Warszawie. (Ciąg dalszy). — **Kronika Zagraniczna.** Poszukiwania nad śliną i śliniankami. Prof. Nawrocki. — Ostre zapalenie zewnętrznego przewodu słuchowego. Dr. Zielewicz (z Wrocławia). — **Korrespondencya.** Solec. Sprawozdanie z pory kąpielnej w zakładzie wód mineralnych Soleckich w 1867 r. Dr. Sulicki. — **Część statystyczna.** Ruch chorych w szpitalach warszawskich. — **Wiadomości bieżące.** Dr. Wł. Ostrowski.

**Badania nad nieszkodliwością spiżowych nakrywek, z wylotowemi cewkami,  
u syfonów używanych do sodowej wody.**

Przez Dra H. Fułakowskiego, Professora Szkoły Głównej.

Na jedném z ostatnich posiedzeń Towarzystwa Lekarskiego naszego miasta w ubiegłym roku, wątpliwie zastanowiono się nad nieszkodliwością strzykawkowych przyrządów, które syfonami nazywamy, a których do przechowywania nietylko wody sodowej, lecz i innych sztucznych wód mineralnych używać zaczęto. Wątplenie rodzi pytanie, a to zaś rzeczy poznanie: zaproszony przez towarzystwo do dostarczenia dowodów, któreby za szkodliwością lub nieszkodliwością przerzeczonych przyrządów przemawiały, wykonałem kilka doświadczeń w tym celu, mając przedewszystkiém wzgląd na t. n. wodę sodową, dla której dotąd przeważnie te przyrządy weszły w użycie. — Podaję w niniejszém w krótkości opis pojedynczych doświadczeń, wyników przy nich otrzymanych; wyciągnięcie następne wniosków staje się łatwém. Przyznaję, że należało może obszar pytań powiększyć, przejść do wód sztucznych bardziej złożonych, ale nagląca potrzeba dania odpowiedzi staje w tém — tym razem przynajmniej — na przeszkodzie.

Ponieważ mniemana szkodliwość syfona zależy może tylko od zamykającej go z wierzchu metalowej nakrywki, z którą woda tak w spokoju, jako téż krótko przy wynacznieniu stykać się musi, przeto potrzebném było najprzód



poznanie składu spiżu, z którego wyrobioną jest nakrywka strzykawkowego przyrządu. Mając uprzejmie ofiarowany materiał do przedsięwziętych doświadczeń przez zakład mineralnych wód Krasieńskich ogrodu, miałem w ręku syfony z nakrywkami fabryki: Hermann, Lachapelle i Blover w Paryżu. W jedném z naszych pism lekarskich, w artykule poświęconym téjże samej kwestyi, postawiono twierdzenie: że stożkowata część nakrywki syfona, która jako przedłużenie wewnętrznej szklanej rurki służy do przeprowadzenia wody z naczynia ku wylotowi, że metalowy ten stożek, najbardziej stykający się z wodą, składa się z nowotnego srebra, czyli argentanu. Należało zatem wykonać rozbiór nie tylko spiżu składającego wierzch, zewnętrzną cewkę, lecz i spodni stożek nakrywki, o którym przed chwilą była mowa; zamiar ten został wykonanym.

Mając wskazówki, że pomieniony spiż zawiera antymon i cynę, a widząc w nim podobieństwo do spiżu zwanego Britannia-Metall albo Pewter, bądź téż do spiżu noszącego nazwę Queenmetall (metal królowej) \*), z których pierwszy szczególnie używają dzisiaj do wyrabiania rozmaitych naczyń, wanien i t. p., poszukiwałem w badanych przezemnie okazach rzeczony metale, i znalazłem ostatecznie: że nakrywki tych syfonów w całości, a więc i spodni stożek wyrobione są ze spiżu, w którego skład wchodzi cyna w przeważającej, antymon i ołów w mniejszej, a miedź w najmniejszej ilości.

Spiż, z którym miałem do czynienia nie odpowiadał zatem żadnemu z wyżej wymienionych spiżów w zupełności, chociaż znajdują się w nim kruszce, które w odmianach wspomnianych spiżów napotkać można.

Doświadczenia wykonane przezemnie nie tylko miały na celu badanie zachowania się spiżu względem sodowej wody, lecz i działanie nań wody podobnej a jednak odmienną składem od sodowej wody naszego handlu. — Chodziło mi o poznanie działania wody, jeśli nie zupełnie czystej, to przynajmniej zawierającej bardzo mało ciał nieorganicznych i organicznych, następnie takiejże wody zawierającej sam wolny kwas węglany, albo téż ten ostatni wraz z dwuwęglanem sody, nareszcie działanie źródlanej wody nasyconej kwasem węglanym, a zamieszczającej jeszcze dwuwęglan sody, lub téż wody bez tego ostatniego dodatku.

Woda użyta przezemnie do pierwszych doświadczeń, pochodząca z jednej z aptek naszego miasta, zawierała odrobinę ciał organicznych i kruszcu, od którego powstawało niezmiernie słabe brunatne zabarwienie po kilkogodzinném działaniu siarkowodoru.

I. W pierwszym doświadczeniu podziałałem na spiż przez 14 dób wyżej wymienioną wodą, nasyconą (przy 16° C) czystém powietrzem zaczerpniętém z po za pracowni. Ilość wody użytej wynosiła pół litra, — 1. Powierzchnia wystawiona na zetknięcie z wodą była tu jak i w następujących doświadczeniach znaczną, gdyż używałem do tego spiżowe nakrywki pokrajane w kawałki. Prócz tego zetknięcie powiększonóm jeszcze było przez częste klócenie zawartości

---

\*) Britania — metall czyli Pewter składa się: bądź z 90% cyny, i 10% antymonu, albo téż antymon wchodzi w nieco mniejszej ilości, a natomiast dodają 2% miedzi i 2% bizmutu, albo téż 1% miedzi i 1/2% cynku. — W skład Gučen-metall wchodzi: 75% cyny, — około 8,3% ołowiu, tyleż bizmutu i antymonu.



balona szczelnie zamkniętego. — W tych pierwszych doświadczeniach, woda zaczęła się już na drugi dzień przepelniać mętem, który w miarę jego wzrostu przybrał postać kłaczkowatego osadu w dość znacznej ilości, a kawałki spiżu oblekały się podobną powłoczką. — Wodę od osadu odsączoną, należycie stężoną, odpowiednio traktowałem siarkowodorem, a otrzymany przytém brunatny osad zamieniony ostatecznie w tlenniki strąconych kruszców, wynosił po należytém wyprażeniu, z uwzględnieniem wszelkich ostrożności — 0,002 grn, to jest około  $\frac{1}{30}$  grana. W téj wyprażonej pozostałości nie mogłem wykazać miedzi. — Osad biały utworzony przy działaniu wody na spiż, zebrany osobno składał się przeważnie z wodanu tlenka ołowiu.

W tych doświadczeniach zatém woda rozpuściła właściwie bardzo mało kruszcu zużytego spiżu, gdyż na każde 100 sześciennych centymetrów użytéj wody przypada zaledwie 0,0007 gran wyważonych tlenników.

Doświadczenia te otrzymanymi wypadkami przypominają znane już działanie wody przekroplonéj na rury wodociągowe ołowiane. Doświadczone tu mianowicie, że obok kłaczkowatego osadu wytwarzającego się w dość znacznej ilości, rozpuszcza się nieco ołowiu, ale ilość ta, nawet w stosunku do czasu przez który woda działała na kruszce, jest bardzo małą i nie wzmagą się. Znalezione, że 10 funtów wody przekroplonéj, wprawdzie zawierającéj ślady azotanów, rozpuściły w 12, we 24 i w 168 godzin zarówno  $\frac{1}{50}$  tą grana. Działanie to wody miało być większem na ołów powleczony cyną lub na spiż ołowiu z cyną. — To ostatnie postrzeżenie posługuje nam w naszych doświadczeniach ze spiżem zawierającym cynę i ołów: widzimy z nich, że funt wody rozpuścił stosunkowo dość znaczną ilość ołowiu, prócz działania wyrażonego osadem z tlenka ołowiu.

II. W drugiem doświadczeniu pół litra (500 sześciennych centymetrów t. j. około 5 ćwierci funta) téjże przekroplonéj wody nasyciłem należycie przemytym kwasem węglanym przy 16° C. i postawiłem tę wodę na 14 dób z kawałkami badanego spiżu, w szczelnie zamkniętym balonie, wypełniając też same warunki jak w poprzedzających doświadczeniach. Woda pozostała czystą bez śladu mętu, a przy postępowaniu podobném jak w pierwszych doświadczeniach, siarkowodorem strącono brunatno-czarny osad siarków. Strącone siarki i tu zamienione zostały na tlenniki i po wyprażeniu te ostatnie zważone wynosiły = 0,012 gran., t. j. nieco więcej jak  $\frac{1}{5}$  tą grana. Bezwodnik kwasu cynnego wchodził w przeważającéj ilości w skład wyprażonéj pozostałości.

III. Widząc, że woda zawierająca wolny kwas węglany rozpuszcza z tego spiżu przeważnie cynę, chciałem przeświadczyć się jak téż ta woda podziela na samą szczerą cynę. — W tym celu téż samą ilość i takiejże saméj wody jak w poprzedzającym doświadczeniu postawiłem na 21 dni z kawałkami cyny. Po tym czasie postąpiłem z tą wodą, która pozostała w stanie zupełnéj czystości, jak wyżej w krótkości podałem, a strącony żółty osad dwusiarku cyny zamienionéj w bezwodnik kwasu cynnego, jako taki zważonym został; ilość tego ostatniego wynosiła = 0,0019 grm. Woda ta zatém we 21 dni rozpuściła cyny czystéj jako kruszcu około 0,00149 grm.\*), czyli około 0,0238, albo téż około  $\frac{1}{4}$  éj grana. Ze

\*)  $\text{Sn} = 118$ ;  $\text{SnO}^2 = 150$ .



spiżu zatém rozpuściła taż sama woda więcej stosunkowo, aniżeli ze szczerój cyny. Uwydatnia się więc tu podobny wpływ cyny w związku na jój rozpuszczalność w wodzie zawierającój kwas węglany, jak to już dla ołowiu przy stykaniu się jego spiżu z cyną z wodą przekroploną dawniej dostrzeżono, a o czem już wyżej przy pierwszych doświadczeniach była mowa.

IV. Potrzeba było następnie zwrócić uwagę na działanie wody zawierającój dwuwęglan sody, zbliżyć się zatém jeszcze o jeden krok do t. n. sodowój wody. Pół litra wody zawierającój wolny kwas węglany, oraz 0,1146 grm dwuwęglanu sody, t. j. po 0,0229 gran  $H Na CO_3$  na każde 100 sześciennych centymetrów wody, postawiłem w jednakich warunkach jak wyżej, z kawałkami spiżu na 14 dób. — Otrzymałem tu po kilkogodzinném przepuszczaniu siarkowodoru przez stężoną wodę, przy podobném postępowaniu zatém jak w opisanych doświadczeniach, tak małą ilość ciemno-brunatnego osadu siarków, że zaniechałem ilościowego oznaczenia składników spiżu, które w roztwór przeszły.

V. Przystąpiłem nareszcie do sodowój wody naszego handlu. Miałem, jakem już wyżej podał, syfony napełnione z zakładu wód mineralnych Krasieńskich ogrodu. Potrzeba teraz było przeświadczyć się: jak dalece ta sodowa woda działa na spiż, rozpuszcza go, przy zetknięciu z nim, chociażby nawet długotrwałém, na tak szczupłej powierzchni jaką przedstawia spodnia stożkowa część spiżowój nakrywki, z którą jedynie woda wewnątrz syfona dłużej stykać się może. Na ten cel syfon stał przez dziewiętnaście dób zwrócony wierzchem do dołu; dla odświeżania zaś warstw stykających się na tak małej przestrzeni, klóciłem zawartość jego dość często. W trzystu sześćdziesięciu sześciennych centymetrach (około  $\frac{3}{4}$  funta) stanowiących objętość zawartości takiego syfona, po wyżej wspomnianym przeciągu czasu znalazłem 0,006 grm., t. j. około  $\frac{1}{10}$  grana wyprażonych tlenników metalów, które w roztwór przeszły, a między niemi łatwo wykazać téż mogłem i tlennik miedzi. Woda sodowa handlu zatém rozpuściła w tym czasie około 0,0017 grm. tlenników metalów obecnych w spiżu, na każde 100 sześć. centymetrów.

Doświadczenie to jest pouczającém w zestawieniu z doświadczeniem IVém, bo woda sodowa handlu zawiera bez porównania więcej dwuwęglanu sody.

Z dotychczasowych doświadczeń dają się już wyciągnąć następujące wnioski: Najprzód widzieliśmy, że woda uboga nawet w stałą pozostałość, a utrzymująca powietrze w roztworze działa dość silnie na nasz spiż, ale właściwie rozpuszcza bardzo mało, a działanie to przeważnie objawia się w utworzeniu się osadu białego, do którego daje materiał ołów znajdujący się w spiżu. Dalej widzieliśmy, że kwas węglany wolny nie przeszkadza temu działaniu wody na spiż, zmienia je tylko o tyle, że więcej kruszcu przechodzi w roztwór, a natomiast nie pojawia się osad z trudno rozpuszczalnego związku złożony jak wyżej. Nareszcie ostatnie doświadczenia wykazały nam wpływ dwuwęglanu sody, obecnego w tejże wodzie obok wolnego kwasu węglanego: zmniejsza on rozpuszczającą władzę wody zawierającój wolny kwas węglany, ale to jednak w pewnej mierze, bo ze wzrastającą jego ilością rozpuszcza się nieco więcej spiżu, chociaż dalekim jest stosunek między jedném a drugim.



Dla dalszego zbadania tego wpływu dwuwęglanu sodu, przy możliwem jak największém zbliżeniu się, co do warunku składu, z sodową wodą handlu, z tą tylko jawniejszą różnicą, że do téj ostatniej dają znacznie większe ilości dwuwęglanu sody, użyłem do następujących doświadczeń wodę ze studni znajdującej się na dziedzińcu, przed Kazimierowskim pałacem. Woda ta zawiera na litr. 0,390 grm. organicznych i 1,582 nieorganicznych rozpuszczonych składników; w liczbę ostatnich wchodzi:  $\text{CO}_2$ ,  $\text{H}_3$ ,  $\text{PO}_4$ ,  $\text{Ca}$ ,  $-\text{Fe}$  i i. Winienem jednak nadmienić, że wodę tę użyłem w czasie puszczenia śniegu, a wtenczas traci ona nawet swoją przezroczystość.

VI. Pół litra téj wody nasyconej przemytym kwasem węglanym postawiłem z kawałkami spiżu na szesnaście dób w dokładnie zamkniętym balonie. Po wypełnieniu tych samych warunków jakie w opisanych już doświadczeniach wypełnionemi zostały, otrzymałem tu po należytem wyprażeniu: kruszców jako tlenników = 0,011 grm., t. j. około  $\frac{1}{6}$  grana; tu znowu przeważała cyna jako bezwodnik kwasu cynnego.

VII. Nareszcie do pół litra powyższej wody — zawierającej zatem wolny kwas węglany — dodałem 0,298 grm. dwuwęglanu sody, t. j. około 0,0596 grm.  $\text{H}$ ,  $\text{Na}$ ,  $\text{CO}_3$ , na każde 100 sześciennych centymetrów wody (zatem około  $2\frac{1}{2}$  razy więcej aniżeli w doświadczeniu IV). Woda ta działała na spiż przez piętnaście dób. Rozpuściła ona tak mało, że po wyprażeniu ilość tlenników rozpuszczonych kruszców wynosiła w tym razie tylko 0,004 grm., t. j. około  $\frac{1}{15}$  grana. Tu również przeważała cyna, oznaczona jako bezwodnik kwasu cynnego.

Na tém ograniczyłem się w poszukiwaniach moich. Wykonanie większej ilości doświadczeń, a to z urozmaiceniem warunków, ze zmianą składników rozpuszczonych wody, z wprowadzaniem ich powolnóm, dla jawniejszego uwydatnienia wpływu każdego z nich pojedynczo na rozpuszczalność spiżu w wodzie zawierającej te składniki, przedstawia ciekawy i bogaty ale mozolny a przede wszystkim wiele czasu wymagający przedmiot godny opracowania. Mając czas oniemal zakreślony, a mogąc dowolnie, jednakże z zadośćuczynienia wymaganiom, odgraniczyć przedmiot moich poszukiwań, uwzględniłem działanie wolnego kwasu węglowego samego, jakoteż ze współdziałaniem dwuwęglanu sody w rozmaitej wodzie, na spiż strzykawkowego przyrządu, czyli ograniczyłem się na poznawaniu działania sodowej wody, a tém samym wypełniałem najważniejsze postawione zadanie.

Z wykonanych doświadczeń dają się ostatecznie jeszcze wyciągnąć wnioski stojące jako uzupełnienie do tych, jakieśmy już wyżej z pięciu pierwszych doświadczeń wynieśli. A) Najprzód uczą nas one, że kwas węglany wolny powiększa rozpuszczającą władzę wody względem spiżu badanego w tym razie. B) Dwuwęglan sody zmniejsza nieco tę władzę, a ze wzmagającą się ilością dwuwęglanu podnosi się ona trochę, ale nie w tym stosunku w jakim wzmagają się ilości obecnego dwuwęglanu, (zobacz doświadczenia II i VI, oraz IV, V i VII). C) Z kruszców składających nasz spiż ze szczególną łatwością zdawała się roz-



puszczać cyna, tak w wodzie zawierającej dwuwęglan sody, jako też téj soli sam wolny kwas węglany. D) Cyna użyta pojedynczo do doświadczenia, nie rozpuściła się już jednak w takiej ilości jak cyna ze związku, w jakim ją spiż przedstawia, (ob. doświadczenie III). Wiadomo też już n. p. że woda zawierająca kwas węglany wolny nie działa na ołów, — że chlorki i węglany obecne w wodzie powiększają jój działanie na ołów, ale że węglany utrudniają rozpuszczenie się ołowiu w tym razie, gdyż wytwarza się nierozpuszczalny węglan ołowiu. — Wiadomo też że siarczany (szczególnie n. p. siarczan magnezyi) obecne w większej ilości w wodzie, powiększają jój działanie na ołów, w miernéj ilości zaś odwrotnie zmniejszają działanie wody na ten kruszec. Wiadomo też z innéj strony, że węglan sody rozpuszczony w wodzie, że alkaliczne jój oddziaływanie ochrania żelazo od jój wpływu w rurach wodociągowych. Do znanych tych i im podobnych faktów jako przyczynek dołączają się wyżej podane wyniki moich doświadczeń. E) Z doświadczeń tych wypada też jeszcze, że woda zawierająca znaczną ilość organicznych i nieorganicznych rozpuszczonych składników, nie działa silniej na nasz spiż, aniżeli woda posiadająca ich zaledwie ślady. O szkodliwym współdziałaniu ciał organicznych rozpuszczalnych w wodach — a szczególnie rozkładających się ciał organicznych — na działaniu wody na żelazo, na ołów, przeświadczone się dokładnie i niejednokrotnie w Anglii i w Niemczech na wodociągowych rurach. Wody rzeczne rozpuszczają też znacznie więcej tych kruszców, aniżeli woda przekroplona, czysta, lub woda zawierająca niektóre sole, jak n. p. azotany, których to ostatnich wpływ szkodliwy jest również znany. Tak woda Dźwiny n. p. rozpuszczała 2,56 grana żelaza, kiedy takąż ilość wody przekroplonéj, albo wody zawierającéj odrobinę azotanu potażu rozpuszczała zaledwie 0,04—0,96 grana żelaza. Woda twarda jednakże mniej działa na ołów, n. p. aniżeli woda miękka jak deszczowa. F) Najogólniejszym nareszcie wynikiem tych doświadczeń jest ten: że nakrywki syfonów wyrobione ze spiżu, którego skład wyżej poznaliśmy, nie mogą wywierać szkodliwego wpływu na sodową wodę handlu, przechowywaną w tych syfonach, widzieliśmy bowiem że przy długim i nieustanném zetknięciu téj wody z rzeczonym spiżem, ilość rozpuszczonych kruszców jest bardzo małą. Przy zwykłych warunkach przechowywania tych syfonów i puszczenia ich w obieg, nie może zetknięcie nigdy być tak długim i tak dokładném jak w doświadczeniu Vtém; nadto, nadmierna nawet ilość wypitych syfonów, wprowadzi bardzo małą ilość kruszców, między którymi cyna zapewne przeważać będzie ilością.

Do podobnych wyników doszedł był n. p. K e r s t i n g, który w Rydze badał szkodliwość ołowianych wodociągowych rur. Znalazł on: że jeżeli woda, nie zawierająca wiele ciał organicznych nie stała przez noc w rurze, to rozpuszczała tak mało ołowiu, że gdyby kto pił jój 2 ½ litry dziennie (około 6 ¼ funtów), w przeciągu miesiąca wypiłby z tą wodą o sto razy mniej ołowiu, aniżeli biorąc octan ołowiu jako lek w ilości 1—4 gran dziennie. Przy uwzględnieniu czystości wody, oraz przyrządów służących do wyrabiania sodowéj wody, nakrywki syfonów nie będą szkodliwymi, w przeciwnym zaś razie szkodliwość sodowéj wody, jeżeli ona się objawi, nie od nakrywek syfonów zależeć będzie.

---

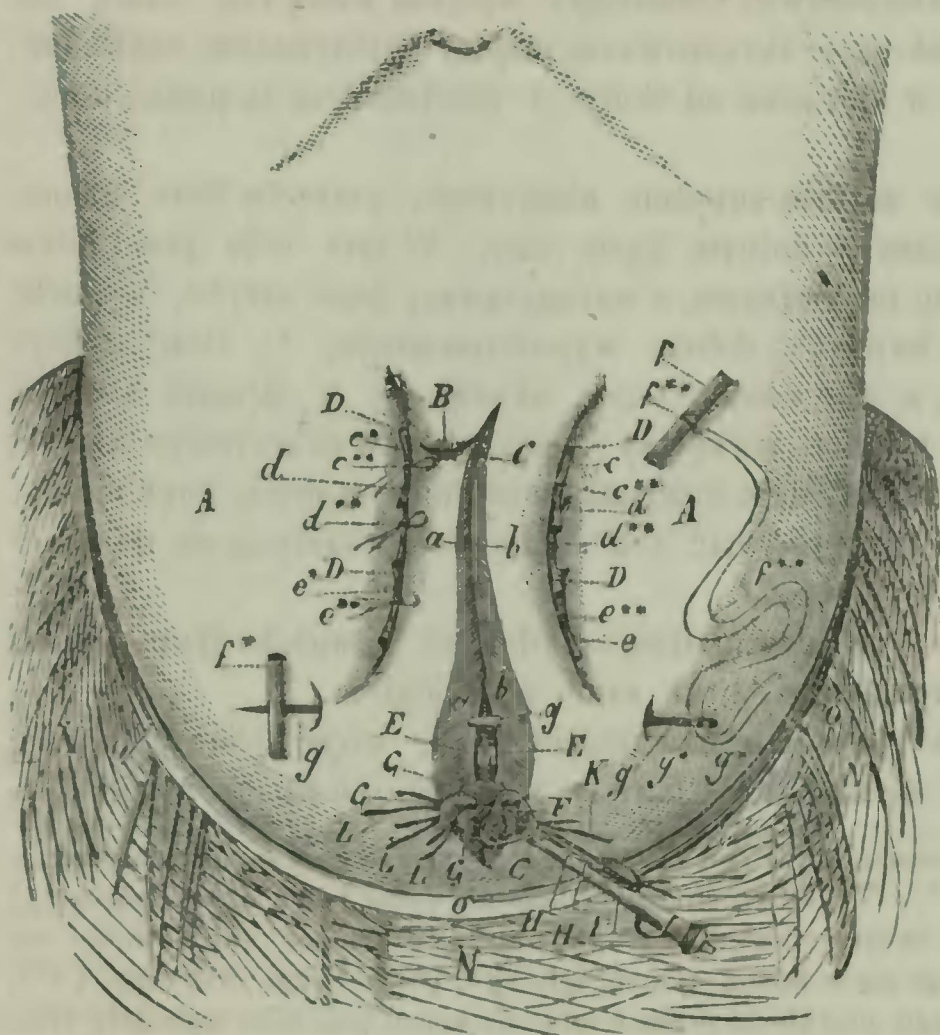


### Wycięcie jajnika (*Ovariotomia*).

Spostrzeżenie Dra Ludwika Adolfa Neugebauera, lekarza ordynującego w szpitalu Sgo Ducha w Warszawie.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 43).

Dla nałożenia szwu, ująwszy jedną z przygotowanych igieł, po odjęciu wałeczka z jej końca, wkułem ją z lewej strony rany w odległości  $2\frac{1}{2}$  cali ( $6\frac{1}{2}$  ctm.) od brzegu, a 2ch cali od dolnego kąta w ścianę brzuszną i przebiłem przez tę ścianę w kierunku rany tak, aby wyszła tuż przed otrzewną z odpowiedniego brzegu rany, poczem przeprowadziłem ją tak samo, w odwrotnym tylko kierunku i porządku, przez prawy brzeg rany i odpowiadającą mu część ściany brzusznej. Gdy igłę wyciągnąłem ze ściany brzusznej po prawej stronie rany, nitka podwójna przeprowadzona była przez oba jej brzegi. Wyciągniętą igłę przewlekłem w poprzek przez leżący na uboczu drugi wałeczek i tym sposobem ten ostatni nawlokłem na podwójną nitkę.



Teraz odciąłem igłę od nitki, a pociągając za tę ostatnią dosunąłem oba wałeczki do ściany brzusznej i za ich pomocą zbliżyłem brzegi rany do siebie. Potem ustaliwszy wałeczki za pomocą palców lewej ręki w nadanym im przeciwnym położeniu na obu brzegach rany, ująłem palcami drugiej ręki oba końce nitki wychodzącej przez otwór wałeczka z prawej strony, jeden koniec przeprowadziłem pod dolną, drugi po nad górną połową tegoż wałeczka około  $1\frac{1}{2}$  cala

<sup>1)</sup> Figura 1. — Rana brzuszna z wykonanej ovariotomii wynikła, po częściowém krwawém połączeniu części jej głębszych, — zmniejszona do  $\frac{1}{4}$  średnicy. A. A. Ściana brzuszna. — B. Pępek. — C. Rana ściany brzusznej; — a, brzeg jej prawy, — b, brzeg lewy. Do krwawego połączenia części jej głębszych zastosowany jest szew wałeczkowy (D, D, D, D), złożony z czterech par wałeczków i tyłuż zdwojonych nitek jedwabnych. — Z rzeczonych czterech par wałeczków trzy (c, c\*, — d, d\*, — e, e\*, — f, f\*) z odpowiednimi im nitkami (c\*\*, c\*\*, — d\*\*, d\*\*, — e\*\*, e\*\*) są już założone; założenie zaś czwartej pary wałeczków (f, f\*) i nitki (f\*\*, f\*\*) dopiero jest rozpoczęte; odpowiednia bowiem tejże parze wałeczków i nitce sześciocalowa igła sztyletowa (g, g, g) przebita jest przez oba



w ten sposób, aby pierwszy krzyżował się ze stroną zwróconą do chorej, drugi ze stroną od niego odwróconą i ostatecznie połączyłem oba te końce na waleczku za pomocą pętli łatwo dającej się rozwiązać. Skoro w ten sposób zamknąłem część rany ponad szypułą guza i końcami powrózków w sieci za pomocą szwu wałkowego przejmującego głębokie warstwy ściany brzusznej, nałożyłem jeszcze trzy szwy tegoż samego rodzaju. Tym sposobem rana, która tymczasem przez ściągnięcie się ścian brzusznych z pierwotnego rozmiaru  $8\frac{1}{2}$  cala ( $23\frac{1}{4}$  ctm.) doszła do  $5\frac{1}{2}$  cala (15 ctm.), w głębokich swych warstwach zamkniętą została w całej długości.

Pozostawało jeszcze połączyć powierzchowne warstwy brzegów rany. Dokonałem tego za pomocą szwu oplązonego. Do nałożenia tego szwu użyłem 8iu szpilek Karlsbadzkich średniej mocy, z których 5 założyłem głębiej, 3 zaś mniej głęboko, okręcając każdą z nich osobno pasmem kilku nitek bawełnianych. W tém odstąpiłem nieco od postępowania K o e b e r l e'g o, który wszystkie szpilki szew powierzchowny stanowiące oplacza jedną i tą samą nitką jedwabną, tworząc ósemkowate skrzyżowania między pojedynczemi szpilkami. Końce szpilek pozginałem w kierunku od skóry, i poodcinałem je ponad miejscem zgięcia.

Gdy nałożenie szwu zostało zupełnie ukończone, potrzeba było umocować podwiązaną szypułę guza w dolnym kącie rany. W tym celu przekłułem ją poprzecznie trójgrańcem probierczym, a wyciągnąwszy jego sztylet, w rurkę (4 cale długą) wsunąłem kawałek dobrze wypolerowanego,  $\frac{3}{4}$  linii grubego drutu z miękkiego żelaza, a gdy koniec tegoż ukazał się w drugim otworze rurki, przytrzymałem go palcami, rurkę zaś wyciągnąłem w przeciwnym kierunku. Tym sposobem wspomniany drut pozostał przetkniętym przez koniec szypuły, a zlekka zgięty mógł wstrzymać ten koniec od wsunięcia się do jamy brzusznej.

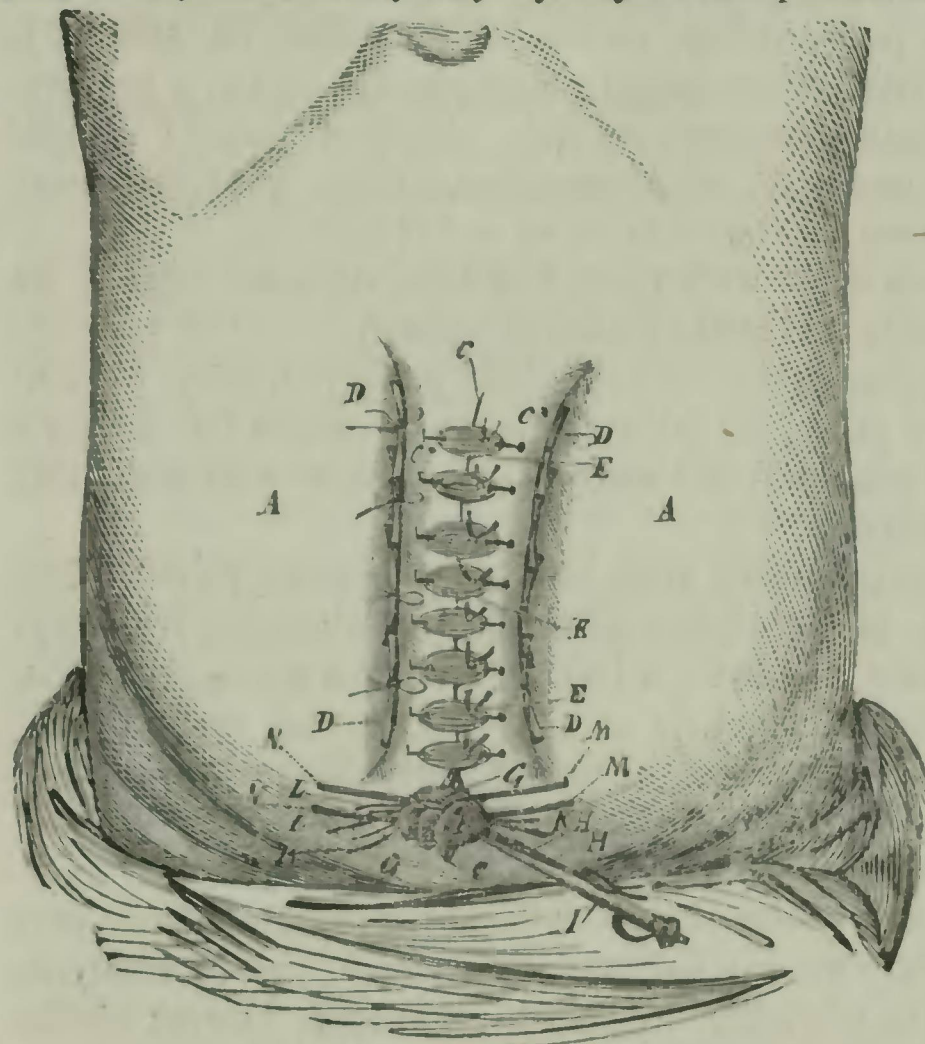
W ten sam sposób przeprowadziłem podobnyż kawałek drutu i przez związane razem trzy powrózki sieci, i tak samo go zagiąłem.

Po dokonaniem tym sposobem zamknięciu rany, część ściany brzucha szwem ujęta przedstawiła się nam jako bardzo wydatna, podłużna wyniosłość,

brzezi rany z pominięciem otrzewnej (E, E,) a nie jest jeszcze przez nie w zupełności przeciągnięta. Nitka zdwojona ( $f^{**}$ ,  $f^{**}$ ), której środek pętlicowaty przez jeden z waleczków ( $f$ ) jest w poprzek przewleczony i na tymże waleczku utwierdzony, dwa końce swoje wolne ma włożone w dwa uszka znajdujące się w końcu tylnym igły ( $g^*$ ,  $g^*$ ). Drugi waleczek ( $f^*$ ), celem później nastąpić mającego przekłucia przezeń igły, na końcu przednim tejże igły tymczasowo jest osadzony. W dolnym końcu rany pomieszczone są: koniec szypuły guza jajnikowego z chorej wyciętego (F), i końce trzech powrózków sieci wielkiej (G, G, G), które zostały podwiązane i od guza odcięte. Szypuła guza ujęta jest w dwie razem pętłe, a mianowicie pętlę złożoną z dwóch skręconych drutów z miękkiego żelaza (H, H), która jest utwierdzona na zdziergaczu (*serre-noeud*) K o e b e r l e'g o (I), i zwyczajną ale silną przewiązkę sznurkową (K). Co zaś do trzech rzeczonych pasków sieci, to na nie zwyczajne tylko przewiązki jedwabne (L, L, L) są założone. W głębi niezamkniętej jeszcze dolnej części rany leżą na jawie kiszki (M). Brzuch w obwodzie swym prawym, dolnym i lewym otoczony jest kawałem płótna woskowanego (N, N, N), przyczepionym doń za pomocą paska plastru lepkiego (O, O, O).



wysoka a  $1\frac{1}{2}$  — 2-ch cali gruba, rozpoczynająca się w okolicy pępka i ciągnąca aż do dolnego końca rany wypełnionego podwiązaniem końcami szypuły guza i powrózków sieci. Na szczycie tej wyniosłości znajdowały się szwy szpilkowe, a u jej podstawy po obu stronach wałeczki kauczukowe szwu wałkowego. Pomimo, że szwy te ujmowały znaczną część skóry brzucha, wolne części tego ostatniego zarówno w pobliżu rany jak i w większym od niej oddaleniu przy omacywaniu okazywały się miękkimi i podatnymi.



Teraz przystąpiłem do opatrunku, który nałożyłem w następujący sposób: zdjąwszy kołdrę z ciała chorej oczyściłem tę ostatnią ze krwi a podprowadziwszy pod jej lędźwiową i krzyżową okolicę ręcznik, rozpostarłem go pod nią i po obu jej bokach. Następnie kąty znajdujące się po obu stronach między wspomnianą wyżej podłużną wyniosłością a wolnymi częściami brzucha wypełniłem szarpką, którą pokryłem także nadmienioną wyniosłość jakoteż i naj-

nizszą, niepołączoną część rany, — pierwszą cienkim, drugą grubym pokładem. Szarpkę pokryłem dwoma w podłuż złożonymi kompressami płóciennymi, ponad temi rozpostarłem jeszcze jeden wielki, prawie cały brzuch pokrywający kompress płócienny, ten przykryłem kawałkiem ceraty, a na ceratę położyłem jeszcze jeden kompress płócienny. Naostatek oba końce poprzecznie pod chorą przeprowadzonego ręcznika zawinałem na brzuch, i za pomocą szpilek przypiąłem do głębiej leżących części opatrunku. Ażeby zapobiedz przesuwaniu się ręczni-

Figura 2.— Rana brzuszna po dokonaniem krwawém jej połączeniu, — zmniejszona do  $\frac{1}{4}$  średnicy. Krwawe owo jej połączenie uskutecznione jest szwem podwójnym, złożonym z głębiej założonego szwu wałeczkowego i z bardziej powierzchownego szwu oplącanego. Sam szew obejmuje całą długość rany, z wyjątkiem jedynie końca jej dolnego, który wypełniony jest podwiązaniem końcami szypuły guza i trzech przeciętych powrózków sieci.

Litery A—C, D, F,—L, oznaczają toż samo, co w figurze 1ej,—C\*, C\*, C\*, C\*, są to brzegi rany, z powodu założonego szwu podwójnego naksztalt wałkowatęj wyniosłości ponad pozostałe części ściany brzusznej wystające. E, E, E, szew oplączony, złożony z ośmiu szpilek owadowych karlsbadzkich, nitką bawełnianą oplątanych. M, M. Dwa pręciki drutowe przebite przez końce szypuł podwiązanych. Płótno woskowane od brzucha jest oddalone.



ka i całego opatrunku ku górze w kierunku klatki piersiowej, przeprowadziłem z każdej strony pod udem opaskę płócienną i końce jej i z zewnętrznej i wewnętrznej strony uda zawróciwszy ku przodowi przypiąłem szpilkami do ręcznika.

Cała operacya z nałożeniem opatrunku trwała 1¼ godziny.

Ukończywszy opatrunek, chorą rozbudzoną tymczasem z głębokiego i długiego snu chloroformowego, pozostawiłem na tém samym łóżku, na którym ją operowałem, rozkazałem tylko oddalić flaszki z ciepłą wodą i ceratę, a przykryć ją lekką pierzyną, którą jednak następnego już dnia zaleciłem usunąć i zastąpić ciepłą kołdrą. Dbałem zarazem o to, aby temperatura pokoju, w którym znajdowała się chora, dniem i nocą utrzymywała się na + 17° R.

Chora po operacyi była dosyć wyczerpaną i od czasu do czasu stękała. Na uspokojenie zaleciłem podanie jej 1 grana makowca (*opium*).

Wycięty guz, bez wypuszczonego zeń poprzednio już płynu, ważył 87 uncyj; a ponieważ waga tego płynu, jak już wyżej podano, wynosiła 130 uncyj, zatem przed operacyą cały guz ważył 217 uncyj, (18½ funtów wagi lekarskiej, a 15½ f. wagi polskiej cywilnej).

Guz ten, zbadany na moją prośbę przez profesora anatomii patologicznej, Dra Brodowskiego, pod względem histologicznym, okazał się być torbielakiem złożonym czyli wielokomorowym (*Cystoma multiloculare*), lewego jajnika. Składał się on z mnóstwa torbieli różnej wielkości, z których najmniejsze nie były większe od nasion konopnych, największe zaś przechodziły wielkością głowę noworodka. Większe torbiele pojedynczo rozrzucone znajdowały się bliżej powierzchni guza, na której tworzyły kuliste i półkuliste wypuklenia. Mniejsze, w szczuplejszej tylko części znajdowały się przy powierzchni, w większej, leżały we wnętrzu guza. Te ostatnie przedstawiały się prawie wszędzie połączonemi w większe lub mniejsze grupy, których siedliskiem były ściany większych torbieli, a z tych ścian niekiedy całkiem swobodnie wystawały one do jam odpowiadających im torbieli macierzystych.

(Dok. nast.).

## KRONIKA ZAGRANICZNA.

S. de Luca i P. Panceri. Poszukiwania nad śliną i śliniankami *Dolium Galea*.

(*Annales des sciences naturelles*. Tome VIII, 1867, pg. 82—88). *Dolium Galea* (Gastropoda, Ctenobranchiata), ślimak znany u rybaków neapolitańskich pod nazwiskiem Tofa, posiada dwie ślinianki większe od zwykłego jaja kurzego, które wydzielają płyn kwaśny, rozkładający wszelkie węglany, np. marmor, jak to J. Müller już roku 1857 w Nicei zauważał. Wedle analizy przez p. Luca i Panceri dokonanej, ślina ta kwaśna zawiera 3,3—4% wolnego kwasu siarczanego.

F. N.

Ostre zapalenie zewnętrznego przewodu słuchowego.

W „Bericht der K. K. allgem. Krankenhaus von I. 1866.” zaleca Dr. Gruber metodę, która się w rozległej autorą na tém polu praktyce wielce korzystną okazała. W samym początku zapalenia nacina autor części miękkie przewodu słuchowego—atoli nie same tylko części nabrzmiące nacina lecz na różnych punktach ścian przewodu nawet



i w takich razach, gdzie zapalenie jest czysto ograniczone. Następnie na nacięte miejsca puszcza G. strumień letniej wody, a podtrzymując tym sposobem krwotok przez dłuższy czas, nietylko łagodzi gwałtowny ból, tej chorobie właściwy, ale nawet powstrzymuje ropienie, a więc przytłumia dalszy postęp sprawy chorobowej. W końcu leczenia, po przejściu okresu zapalnego, radzi G. wcieranie maści jodowej w okolicy ucha. G. sądzi, że jego metoda, skracając cały przebieg leczenia, zapobiega wznawianiu się choroby, które tu do zwyczajnych należy zjawisk.

Dr. Z.

## K O R R E S P O N D E N C Y A.

*Solec, w kwietniu 1868 r.*

### Sprawozdanie z pory kąpielnej w zakładzie wód mineralnych Soleckich w 1867 r.

Sezon kąpielny w zakładzie wód mineralnych Soleckich w 1867 r. rozpoczęty dnia 22 maja z pierwszą przybyłą na kurację rodziną, ukończył się dnia 7 września wraz z wyjazdem ostatniej osoby.

Przez pomieniony przeciąg czasu przybyło szukać lekarskiej pomocy u źródła rodzin 174, składających się z osób 380. Z tych kuracyi zdrojowej używało 274 osób, pozostała liczba 106 przebywała dla towarzystwa i opieki, lub też stanowiła posługę.

Ilość gości zwiedzających zakład wynosiła osób 34, pomiędzy którymi było dwóch lekarzy: Dr. M o r z Krakowa i Dr. R o t h ze Staszowa.

Z liczby 274 osób leczących się, było płci męskiej 96, żeńskiej 101, dzieci 77.

Publiczność kąpielna niemal wszystkie stany reprezentowała, i tak znajdowało się rodzin: właścicieli ziemskich większych 33, lekarzy 1, nauczycieli 6, obywateli miejskich 13, urzędników 26, duchownych 5, wojskowych 15, kupców 14, oficyalistów 7, przemysłowców 9, rzemieślników 14, włościan 3, handlarzy 24, służących i wyrobników 10.

Z Cesarstwa Rossyjskiego przybyła 1 rodzina, z Galicyi Austryackiej 2, z Królestwa 176.

W upłynionym sezonie kąpielnym nadesłali do Solca swych chorych następujący pp. lekarze: z Warszawy: Chałubiński, Girsztewt, Natanson, Rozenewejg, Wilde; z Krakowa: Szewczyk; z Lublina: Głogowski, Żyliński, Ciechoński, Krzyżanowski, Janiszewski; z Częstochowy: Muliewicz; z Piotrkowa: Szancer; z Kielc: Łuszczkiewicz, Pomorcef; z Radomia: Rewoliński, Klecki, Brudzyński, Gosławski, Kwaśniewski; z Sandomierza: Szpot; z Nowego Miasta w Rawskim: Bieliński; ze Staszowa: Roth; z Hrubieszowa: Krajewski; z Nywéj Aleksandry: Pasiutewicz, Gerhardt; z Wolbroma: Trepka; z Klimontowa: Haładkiewicz.

Goście przybyli do Solca byli następujących wyznań religijnych: Rzymsko katolickiego 231, Prawosławnego 34, Ewangelickiego i Reformowanego 16, Starozakon. 99.

Choroby dostrzeżone w ubiegłym sezonie kąpielnym można objąć w 11 działach chorobnych, a mianowicie.

1. D n a (*arthritis*) przedstawiała się pod następującymi postaciami.

a) Prawidłowa, typowa (*podagra*). Było 5, wyleczyło się 3, doznało polepszenia 2.

b) Atoniczna nienormalna dna, charakteryzująca się: upośledzonym trawieniem, zwiększoną wydzieliną potów i gęstą uryny,— silnymi bólami w różnych stawach i głowie. Było 18, uleczyło się 9, doznało polepszenia 7, bez ulgi 2.

c) Chroniczna nieprawidłowa z nieruchomością stawów lub stężeniem ich (*ankylosis*) wskutek skrzepłych wypocin i osadów ziemnych z gruzowatemi obrzmieniami (*tophi*). Było 16, uleczyło się 7, doznało polepszenia 6, bez ulgi 3.

d) Zupełna bezwładność z przyczyny złogów dnawych. Było 4, uleczyło się 1, doznało polepszenia 3.

2. G o ś c i e c (*Rheumatismus*) przedstawiał następujące postacie.

a) Bóle w głowie, w kończynach górnych i dolnych bez widocznej zmiany w ustroju, oraz gościec mięśni (*R. muscularis*). Było 18, uleczyło się 11, doznało polepszenia 7.

b) Złogi gościcowe w stawach i stężenie takowych w skutek skrzepłych wypocin. Było 11, ul. się 4, doz. po. 6, bez ul. 1.

c) Zupełne znieruchomienie z przyczyny wypocin w stawach większych. B. 2 wypadki i doz. po.



### 3. Z o l z y.

- a) Obrzmienia gruczołów podszczękowych, szyjnych i pachowych. B. 31 ule. się 11, doz. po. 16, bez ul. 4.
- b) Ropienie gruczołów podszczękowych B. 11, wy. się 7, doz. po. 3, bez ul. 1.
- b) Guzowate obrzmienie sutek z ropieniem. B. 2, wy. się 1, doz. po. 1.
- d) Obrzmienie i przerost migdałów. B. 3, wy. się 1, doz. po. 2.
- e) Obrzmienie gruczołów kreskowych. B. 2, wy. się — doz. po. 1, bez ul. 1.
- f) Wole (*struma*). B. 1, wy. się — doz. po. 1. bez ul. —
- g) Obrzmienie stawów w skutek wypocenia w błonach stawy otaczających z ropieniem takowych i stężeniem. B. 15, wy. się 4. doz. po. 8. bez ul. 3.
- h) Owrzodzenie długotrwałe. B. 22, wy. się 19, doz. po. 3, bez ul. —
- i) Próchnienie kości (*caries et necrosis*). B. 11, wy. się 5, doz. po. 6, bez ul. —
- k) Rozdęcie kości. B. 8, wy. się 2, doz. po. 4, bez ul. 2.
- l) Krzywica. B. 3 wy. się — doz. po. 3, bez ul. —
- m) Zapalenie łącznicy długotrwałe. B. 10, wy. się 9, doz. po. 1. bez ul. —
- n) Długotrwały otok uszny i ztąd głuchota. B. 5, wy. się 1, doz. po. 4, b ul. —
- o) Białe upławy pochodzące z nieżyty pochwy macicznej i samej macicy— w skutek zolżów i obrzęknięcia śledziony i wątroby. B. 3, wy, się 1, doz. po. 2, b. ul. —
- p) Długotrwałe zapalenie błony śluzowej nosa nieżytywo-zolżowe, z obrzmieniem i zgrubieniem takowej, z odpływem śmietnącej ropy, z nadżerkami i owrzodzeniem. B. 3, wy. się 1, doz. po. 5 b. ul. —

### 4. C h o r o b y p o z a p a l n e.

- a) Wyсіki stwardniałe w tkance komórkowatej, z obrzmieniem i przerostami. B. 3, wy. się 1, doz. po. 2, b. ul. —
- b) Zgrubienie kości w skutek długotrwałego zapalenia okostnej. B. 3, wy. się 1, z pol. 2, b. ul. —
- c) Zaćmienie rogówki z przyczyny długotrwałego zapalenia téjże. B. 3, wy. się 1 z po. 2, b. ul. —
- d) Przerost macicy powstały w następstwie długotrwałego zapalenia mięszu macicznego z obfitemi wypocinami obrzęknięciem i niezłośliwym stwardnieniem (*metritis parenchymatosa chronica, infarctus*). B. 3, wy. się 1, z po. 1, b. ul. —

### 5. C h o r o b y s k ó r n e.

- a) Liszaj (*lichen*) B. 4, wy. się. 4, z po. — b. ul. —
- b) Wyprysk (*eczema*). B. 5, wy. 2, z po. 3, b. ul. —
- c) Róża długotrwała peryodycznie się wracająca. B. 2, wy. się 1, b. ul. —
- d) Parch (*farus*). B. 1, wy. się 1, z po. — b. ul. —

### 6. N o w o t w o r y.

- a) Torbiel jajnika (*cystoid*). B. 1, wy. się — z po. 1, b. ul. —

### 7. C h o r o b y n e r w o w e.

- a) Porażenie połowicze wskutek zalewu mózgu. B. 10 wy. się 2, z po. 7, b. ul. 1.
- b) Porażenie kończyn dolnych (*paraplegia*) w skutek przekrwienia mleczza pacierzowego i jego błon, lub też wyсіków gościcowych w stawach stosu pacierzowego. B. 8, wy. się 2, z po. 4, b. ul. 2.
- c) Ból lędźwiowy (*lumbago*). B. 2. wy. 1, z po. 1, b. ul. —
- d) Epilepsia, (tak zwana epilepsia uterina), stanowiąca przejście do cierpień historycznych. B. 1, wy. się — z po. 1, b. ul. —

### 8. S y p h i l i s.

- a) Obrzmienie gruczołów limfatycznych natury syfilitycznej. B. 1, wy. się — z po. 1.
- b) Bóle mocne w kończynach dolnych z narostami na goleniach. B. 5, wy. się 4, z po. 1, b. ul. —

### 9. O b r z m i e n i a i z a w a l y t r z e w i ó w.

- a) Obrzmienie wątroby i śledziony pozimnicze, objawiające się pod postacią przerostów i nasięków; wątroby stłuszczone z nadużycia napojów wyskokowych i pokarmów, oraz wątroby słoninowate u osób zolżowych i syfilitycznych. B. 4, wy. się 2, z po. 1, b. ul. 1.



Ogółem z liczby osób 274 używających kuracyi w Solcu:

Wyleczyło się 126. Doznało polepszenia 117. Wyjechało bez ulgi 22.

Pozostaje się jeszcze 9 osób, które niewiadomo z jakimi chorobami przybyły do Solca szukać pomocy, nie radzili się bowiem u żadnego z lekarzy praktykujących przy zdroju.

Chorzy w Solcu rozpoczynają codziennie picie wody u zdroju o godzinie 6 rano, zwykle kończąc o 9ej najpóźniej o 10 godzinie przed południem. W celu łatwiejszego i dogodniejszego czuwania nad ilością wypitej wody przez chorych, kubki do picia wody podzielone zostały przez Lekarza zdrojowego na większe zawierające 6 uneyi, — średnie 4, i małe dwie uneye. Stosownie do celu jaki sobie zakładamy, to jest: jeżeli chcemy by pierwiastki solne weszły do krwi i odbyło się chemiczno specyficzne działanie wody lekarskiej, zalecają się zwykle średnie kubki co kwadrans po jednym, i dostatecznie bywa od 3 do 4, dla wywołania jednego lub dwóch rozmięczonych stołców.

Postępowanie takie osiąga jak najzbawienniejsze skutki we wszystkich zakażeniach krwi żolzowych dnawych żolzowych, goścowych, i dla rozdzielenia skrzepłych wyciecinowych osadów.

Zamierzając rozwalniać mocniej, podaje się większe kubki od 3 do 4 co kwadrans. Skuteczne to bywa w zawałach i zatkaniach trzewiów brzusznych.

Temperatura wody u zdroju wynosi + 12 Re.

Dla osób z drażliwym przyrządem trawienia mianowicie dla dzieci, — dodaje się kilka łyżek ciepłego mleka lub wody. W ogóle wiek dziecienny i dojrzały najlepiej znoszą wodę, Solecką przez cały czas używania takowej — co zwykle do dni 30 przeciąga się.

U dzieci żolzowych często cierpiących na upośledzone odżywianie i niedokrewność, z największą ostrożnością przystępujemy do zdroju, lękając się zadrażnienia kiszek, biegunki wyniszczającej u tak już osłabionych indywiduali.

W takich razach najwłaściwszą dawką jest pół małego kubka 2, 3 a najwyżej 4 razy.

Nie rzadko daje się widzieć, że takim sposobem poprawiamy trawienie i prędkiej doprowadzamy nieraz do zupełnego wyleczenia.

Ilość zalecanych kąpeli bywa różną od 20 do 60. W chorobach długotrwałych z głębokimi zmianami w ustroju, we wszystkich wyciecinach skrzepłych, wskutek Dny, Żolzów, Gościa, w porażeniach organów, cierpieniach nerwów i kości, — upartych wysypkach, najmniej 40 kąpeli użyć potrzeba dla osiągnięcia widocznego skutku.

Ciepłota kąpeli zaleca się od 24° R. do 28 R. włącznie, tylko w zadawnionych cierpieniach skóry temperatura podnosi się do wyższych stopni.

Kąpiele rozpoczynają zwykle o godzinie 6 rano i w godzinnych zmianach przeciągają się do 1szej po południu.

W godzinach 10a, 11ej są najwięcej napełnione łazienki. Po obiedzie mała ilość używała kąpeli, najwięcej osób kilkanaście niepijących wody.

Czas przebywania chorych w kąpeli bywa od 1/2 godziny stopniowo powiększając do 3/4, nawet całej godziny w ciężkich cierpieniach.

Natryski zimne z wody mineralnej soleckiej okazały się bardzo skutecznymi w wielu chorobach pochodzących z odrętwiałej czynności nerwów a mianowicie w porażeniach.

Statystyka chorób leczonych w Solcu, powyżej skreślona objaśnia nam szczegółowo w jakich cierpieniach można się spodziewać wyleczenia lub polepszenia u naszego zdroju.

Wszakże doświadczenie corocznie nas uczy, że powyższe choroby przy powikłaniu z niektórymi processami patologicznymi, nietylko nie mogą być korzystnie leczone wodami Soleckimi, lecz ulegają nawet pogorszeniu.

Przeciwwskazania bywają następujące: Gruźelki płucne świeże lub w części już rozpadnięte; rozdęcie płuc (*Emphysema pulmonum*). Gościec, dna i choroby pozapalne, jeżeli okres zapalny nie jest ukończony, a wysięki jeszcze przybywają. Wodnistość krwi (*hydraemia*), blednica (*chlorosis*), i niedokrewność (*anaemia*) szczególnie wysoko posunięta.

Przeglądając dziennik lekarski, zawierający historię chorób leczonych w ubiegłym sezonie, znajdujemy jedenaście wypadków pomyślnie ukończonych kuracyi różnych rodzajów zastarzałych cierpień.



Ograniczymy się wszakże przytoczeniem w krótkości przebiegu jednej postaci choroby, odznaczającej się rzadkim uporem, nieustępującym licznym środkom lekarskim umiejętnie i energicznie używanym przez lat cztery, które nie zdołały wszakże, choćby na krótki czas, zmniejszyć ustawicznych bólów głowy, stanowiących prawdziwą męczarnię.

Kobieta lat 23 życia mająca, dobrej budowy ciała, lecz wychudzona, wyniszczona, — widocznie upadła na siłach, z wyrazem twarzy cierpiącym, znękanym, prawie zrospaczonym, — skarży się na ciągły ból głowy, często zwiększający się bez widocznej przyczyny do takiego stopnia, że chora jęczy i krzyczy jakoby jej coś rozbijało i rozsadzało czaszkę.

Uczucie łupania w głowie przez lat cztery nieodstępnie jęj towarzyszy; — lecz owe gwałtowne srożenie się bólu, zdarza się w różne pory dniem i nocą, raz lub dwa razy na dobę, krócej lub dłużej trwając. Żadnej widocznej peryodyczności nie można było dostrzedz.

Choroba istnieje od wyjścia za mąż choręj, to jest od czasu gdy jej, jako starozakonnej obcięto włosy: będąc panną cieszyła się czerstwem zdrowiem.

Obecnie ma troje dzieci zdrowych, podczas ciąży i po porodzie żadnej zmiany w swém cierpieniu nie zauważyła. Troskliwe badanie głowy, prócz tępego bólu w częściach miękkich i w samej czaszce, — nic więcej nie wykryło. Również nie dało się wysledzić żadnych nieładów menstruacji, białych upławów, histeryczno-nerwowych objawów, i ból ten nie mógł być chloro-anemicznym a tém bardziej pletorycznym. Organa trawienia i oddychania zbroceń chorobnych nie przedstawiały, stan serea normalny.

Żadnych oznak by pomienione cierpienie było natury przymiotowej, — lub występowało jako symptom patologicznych tworów w mózgu i jego błonach, mianowicie raka gruczeków i innych.

Chora zasięgała rady prawie wszystkich lekarzy w okolicy, dojeżdżała do Warszawy, Krakowa, Tarnowa i Wiednia szukając wszędzie lekarskiej pomocy. Przedstawiła nam znakomitą pakę sygnaturek lekarstw, przez nią wyżytych, z przepisu ośmiastu lekarzy. Najdłużej i największą ilość spożyła siarczany chininy w wielkich dawkach *per os* i *per anum* przez kilka lat brała kali hydrojodicum, przytem i wiele innych środków: paulliu sorbil, coffein, eitrie, thein. Olei therebinth, Solutmineral. Torleri, argent. nitrie, ferrum, morphiu agn. lauro, extr. hyosey i cały zapas narkotyków; piła wody mineralne Karlsbadzkie, Marienbadzkie i Egierskie.

Przytem zewnątrznie bańki, pijawki, kataplazmowanie, vesikatorya, rozmaite wścierania endermatycznie kali cyanatum, morphiu i t. d.

Po ścisłem zbadaniu ważniejszych funkcyj ustroju, zastanawiając się nad naturą, przebiegiem i anamnezą owego bólu głowy, — rozpoznaliśmy chorobę jako gościec zajmujący mięśnie czaszki, galcam aponeuroticam, i przykostnie (*cephalagia rheumatica*).

Leczenie wskazaliśmy następujące: po uprzedniem wyżyciu dwóch butelek wody gorzkiej, — przystąpiła chora do picia wody Soleckiej codziennie rano, na czezo, po średnim kubku (unc. IV) dwa razy, w pół godzinnych przestankach.

Gdy tę ilość wody chora dobrze znosiła, powiększyliśmy do trzech kubków, a po dwóch tygodniach cztery kubki jak najlepiej trawiła, — mając jeden lub dwa stolce gęstawe zawierające rozmiękczoney kał. Przytem kąpiel + 27 R. przez 20 minut, przedłużając codzień o 5 minut do  $\frac{3}{4}$  godziny; — po 15 kąpielach podnieśliśmy temperaturę do + 28 R. Nadto sześć razy dziennie przykładano choręj na głowę kataplazm dobrze ciepły ze szlamu Soleckiego.

Zalecono przechadzkę na świeżem powietrzu, dyetę mięsną pożywną, za napój wodę z winem i dobrze wystale piwo.

Po 3ch tygodniach powyższej kuracyi bóle głowy znacznie straciły na swęj mocy, i zaczęły się pokazywać mniej więcej dłuższe przerwy, w których chora po raz pierwszy od lat czterech, czuła się wolną od swych cierpień. Jakaż to wtedy, była jęj radość prawie dziecinna, i rozrzewniające wynurzenia wdzięczności.

Po ukończeniu przepisanego kursu leczenia, a wszczególności po użyciu 50 kąpeli, wypiciu 27 funtów i 8 uncyj wody, a nadto przeszło 280 obkładań z podegrzanego szlamu, stopniowo chora pozbyła się w zupełności męczącego ją bólu głowy, siły wróciły, ciała przy-



było, cera się poprawiła, słowem wesola i uszczęśliwiona w kwitjącym stanie zdrowia pożegnała Solec.

Ciągle prawie deszcze i zimna, wylew rzeki Wisły, i obawa epidemii cholery, głównie przyczyniły się do znacznie zmniejszonego zjazdu gości w ubiegłym sezonie do Solca, a mianowicie mniej o 87 rodzin od poprzedniego lata.

W okolicach sąsiednich zakładu wód mineralnych, okazała się cholera i prawie ze wszystkich stron otoczyła Solec. W końcu lipca po raz pierwszy w powiecie zjawiała się w odległym o milkę miasteczku Korczynie, w dni 10 później wystąpiła w m. Pacanowie z przerażającą siłą, — nawet we wsi Zborowie graniczącej z Solcem, epidemia po kilka ofiar codziennie zabierała. Wszakże Solec, w tak niebezpiecznym będąc położeniu, zewsząd zagrożony wtargnięciem epidemii cieszył się jak najlepszym stanem zdrowia, nietylko gości przybyłych do Zakładu na kurację, lecz i stałych mieszkańców. Podobny objaw, mamyż przypisać gazowi Siarkowodorodnemu tak obficie wydzielającemu się z wody naszej?

Wprawdzie grasująca cholera w sąsiednich okolicach, przyczyniła się do przedszego opuszczenia Solca przez niektóre familije; wszelako większość pozostałych osób ukończyła jak najpomysłniej wyznaczoną kurację.

Przez cały czas ubiegłego sezonu, udzielono kąpeli ciepłych w wannach dla dorosłych 4224, dla dzieci 945, szpitalnych bezpłatnych 600, płatnych 1070, kąpeli natryskowych zimnych 16, parówek 27, razem 6882. Sprzedano w pobliżu okolice 1708 garncy wody Soleckiej, a nadto butelek 596.

Apteka otwarta dla użytku publicznego, przez cały sezon kąpielny w Solcu, jest filią apteki w m. Stopnicy znajdującej się. — Utrzymana w dobrym stanie, zaopatrzona w dostateczną ilość medykamentów należytej dobroci.

Expedycya lekarstw i cały zarząd nie pozostawiają nic do życzenia.

Właściciel apteki corocznie sprowadza na wiosnę znaczny zapas wód mineralnych zagranicznych. — W upłynionym sezonie kąpielnym rozprzedano: Krynickiej flaszek 59, Iwoniickiej fl. 80, Szczawnickiej fl. 35, Żegiestowskiej 7, Vichy 15, Pilsnauer bitterwasser 40, Marienbad Kreutzbrunn 48, Kissingen Rakoczy 60, Karlsbadzkiej 45.

W końcu upłynionego roku, Dr. filozofu Prof. chemii w Szkole Głównej Warszawskiej p. Roman W a w n i k i e w i c z, przybył do zakładu wód mineralnych Soleckich, dla uskutecznienia na miejscu analizy pomienionych wód.

Szczegółowy opis takowej czynności, ogłoszonym zostanie wkrótce w jednym z pism lekarskich w kraju i zagranicą. Lekarz zdrojowy, P. Sulicki.

### CZĘŚĆ STATYSTYCZNA.

Ruch chorych w szpitalach warszawskich.  
od dnia 18 do 24 Marca. (włącznie) 1868 r.

	Chorych było.	Przybyło.	Wyzdro.	Umarło.	Pozo- stało.
W szpitalu Dzieciątka Jezus . . . . .	779	223	250	54	698
„ Śgo Ducha . . . . .	173	34	42	11	154
„ Ewangelickim . . . . .	76	20	12	—	84
„ Śgo Rocha . . . . .	103	42	31	3	111
„ Śgo Jana Bożego . . . . .	186	5	4	4	183
„ Śgo Łazarza . . . . .	294	45	49	3	287
„ Starozakonnych . . . . .	403	159	147	19	396
Ogółem:	2014	528	535	94	1913

od dnia 25 Lutego do 31 Marca. (włącznie) 1868 r.

	Chorych było.	Przybyło.	Wyzdro.	Umarło.	Pozo- stało.
W szpitalu Dzieciątka Jezus . . . . .	698	278	190	36	750
„ Śgo Ducha . . . . .	154	36	19	6	165
„ Ewangelickim . . . . .	84	21	17	—	88
„ Śgo Rocha . . . . .	111	43	28	6	120
„ Śgo Jana Bożego . . . . .	183	3	2	—	184
„ Śgo Łazarza . . . . .	287	53	49	—	291
„ Starozakonnych . . . . .	396	153	129	15	395
Ogółem:	1913	587	444	63	1993



## Wiadomości bieżące.

— W dniu 30 z. kwietnia w auli Szkoły Głównej miała miejsce obrona rozprawy napisanej w celu pozyskania stopnia Dra med. przez p. Wł. O s t r o w s k i e g o, lekarza szpitala Śgo Antoniego i gimnazjum realnego we Włocławsku. Rozprawa p. n. „O n o w o t w o r z e w i l k i e m (*lupus*) z w a n y m.” (Warszawa w drukarni Jaworskiego, 1868 r. str. 73) obejmuje następujące działy: 1) określenie, 2) rys historyczny rozwoju pojęć o wilku, 3) anatomia patologiczna, 4) symptomatologia, 5) aethiologia, 6) podział, 7) rozpoznanie, 8) rokowanie, 9) leczenie, 10) tezy. Jest to szóstą z kolei rozprawa pisana i broniona przez b. uczniów Szkoły Warsz. od czasu założenia Akademii lekarskiej w r. 1857. — Na sto z górą lekarzy, którzy wyszli już z tutejszej Szkoły zaczynając od r. 1862, szczupły to zastęp ubiegających się o stopień naukowy Dra med.; niepoświęceni w zwyczaj i prawa miejscowo obowiązujące mogliby posądzić młodą generację lekarzy naszych o obojętność względem nauki i pracy, jeżeli jednak zważymy tę okoliczność, że stosownie do brzmienia ustawy Szkoły Głównej kończący kursa otrzymują bezpośrednio tylko stopnie lekarzy (magistrów medycyny) i że po 2ch latach praktyki dopiero mogą ubiegać się o wyższy stopień naukowy doktora, ta pozorna obojętność w obec 6-letniego zaledwo jeszcze istnienia Szkoły traci na swój doniosłości. Wszyscy nawet 6, którzy otrzymali już stopnie doktorskie, kursa skończyli jeszcze w Akademii lekarskiej przed wcieleniem tej instytucji do Szkoły Głównej (w r. 1862); nie zapominajmy przy tém, że ustawą dozwoloném było Akademii lekarskiej zaraz po ukończeniu studyów 5-letnich celującym uczniom przyznawać stopnie doktorów medycyny, i że wyżej wzmiankowani 6 należą do liczby 10, którzy bezpośrednio przy ukończeniu kursów złożyli examina na stopień doktorów, i że następnie bronione przez nich rozprawy były tylko uzupełnieniem koniecznym examinu dawniej już złożonego. Właściwie zatem mówiąc, z uczniów, którzy skończyli kursa medycyny w Szkole Głównej ze stopniem lekarzy medycyny, żaden po dziś dzień nie otrzymał jeszcze godności Dra medycyny. Oto nazwiska doktorów, którzy po obronie rozpraw uzyskali już najwyższe stopnie naukowo-lekarskie: K w a ś n i e k i, S i k o r s k i, S o m m e r, W i t k o w s k i, W s z e b o r, O s t r o w s k i; wszyscy idąc drogą nauki położyli już niepłonne zasługi w ojczyntém piśmiennictwie lekarskiem dając piękny wzór dla swoich współkolegów. Pierwszych pięciu rozprawy znalazły należną ocenę w swoim czasie; co się zaś tyczy pracy pana O s t r o w s k i e g o, z przyjemnością wyznajemy, że jest nader staranną monografią traktowanego przedmiotu. — Mieszcząc w sobie nowoczesne poglądy naukowe, obok jasności wykładu, rozprawa młodego uczonego z korzyścią znaleźć się może w ręku każdego lekarza. Tak rozbiór zmian anatomicznych, jak również i krytyczny przegląd metod leczenia wilka ma rzetelną wartość naukową obok użyteczności praktycznej. Jeszcze słów kilka o biegu życia doktoryzanta: Dr. O s t r o w s k i ur. w Warszawie, d. 11 kwietnia 1836 r. W r. 1855 skończył gimnazjum realne i następnie uczęszczał na kursa farmaceutyczne w b. Szkole farmaceutycznej. W r. 1857 wszedł do nowo utworzonej Akademii lekarskiej, z kąd studentem jeszcze będąc (z 4 kursu) wyjechał za granicę w celu dalszego kształcenia się. Zabawiwszy rok w Halle i Wiedniu wrócił do kraju i w d. 1 czerwca 1863 r. otrzymał od wydziału lekarskiego Szkoły Głównej stopień lekarza z prawem złożenia i bronienia rozprawy na doktora medycyny. Drogą konkursu otrzymał posadę lekarza ordynującego najprzód w Kalwaryi, potem w Łukowie, a obecnie we Włocławsku. Winszujemy młodemu koledze tak pięknie otwierającego się przed nim zawodu lekarskiego, który jesteśmy pewni, ozdobi swą pracą i nauką.

---

Do dzisiejszego Nru Gazety Lekarskiej dla PP prenumeratorów Biblioteki Umiejętności Lekarskich dołącza się *Akuszerki ark. 10ty, Chirurgii operacyjnej ark. 17ty, Histologii i histochemii ark. 1szy, Psychiatrii ark. 11ty.*

---

Redakcyja Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich przy rogu ulicy Jasnej i Zielonego placu, w domu Berensztejna, Nr. 1364, mieszkania Nr. 6.

---

W Drukarni Gazety Polskiej. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

---